Ner 61. Kraków, Niedziela 15 Marca 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 marca.

Dymisya ministra Gosslera, który przez dziesięć lat dzierżył w Prusiech tekę oświaty i wyznań, jest faktem niewątpliwie doniosłym i dla nas nieobojętnym. Dla stosunków prusko-niemieckich przedstawia dymisya ta zerwanie jednego z nielicznych już ogniw, które politykę obecną łączyły z ludźmi i metodą bismarkowskiej ery. Cechą tej ery pozostanie na zawsze, że obok potężnej indywidualności kanclerza nie było tam miejsca dla żadnej innej indywidualności: ludzie i zasady miały się ugiąć przed kanclerską wolą, która coraz to więcej spraw ujmowała w zakres bezpośredni swego wpływu. Kanclerz nie chciał mieć obok siebie ministrów, lecz pod sobą urzędników, która to tendencya w konstytucyi cesarstwa niemieckiego ściśle przeprowadzoną została; w Prusiech nie przeprowadzono zmiany konstytucyi w tym kierunku, natomiast o powołaniu czy pozostaniu w urzędzie ministrów rozstrzygała tylko ich giętkość wobec woli kanclerza, ich naginanie się do zamiarów i nadawanie do jego celów.

W erze Bismarcka przesunęło się czterech różnych ministrów wyznań i oświaty: Mühler, Falk, Puttkammer, Gossler. Nawet ze stanowiska ściśle objektywnego, czy nawet ze stanowiska niemieckiego, nie można mówić o szczególnych jakich zasługach któregokolwiek z tych ludzi, bo byli oni niemal urzędnikami do specyalnych poruczeń w zakresie oświaty i wyznań. Dopóki uwaga ówczesnego hr. Bismarcka sprawami wojska i polityki zewnętrznej niemal wyłącznie była zajętą, pozostawał w urzędzie v. Muehler, który spokojnie, po dawnemu zarządzał sprawami swego ministeryum, nie zdziaławszy wogóle nic wybitniejszego.

Po pokonaniu Francyi, gdy szowinizm prusko-niemiecki, oparty na podstawie protestanckiej nienawiści do Rzymu, a wspierany przez plutokratyczny liberalizm, rozpoczynający wówczas swe orgie giełdowe „w stolicy miliardów“, począł brać górę, zastąpił Mühlera Dr Falk i utrzymał się na tem stanowisku przez całą epokę haussy kulturkampfu. Ustawy majowe, odłączenie Kościoła od szkoły, trybunał t. zw. dla spraw duchownych, wstrzymanie wypłaty pensyj kościelnych, zniesienie seminaryów duchownych, cały szereg ustaw przeciw językowi polskiemu, to wszystko hałaśliwe produkta Falkowskiej ery, wszystkie nieuprawnione etycznie, nierozumne politycznie.

Gdy Rzym nie uległ, społeczeństwo katolickie złamać się nie dało, protegowany przez rząd t. zw. starokatolicyzm marne zrobił fiasco, centrum do parlamentu coraz silniejsze wracało, a socyalizm coraz to groźniej począł głowę podnosić i nie zawahał się targnąć na życie cesarza, uczuł kanclerz potrzebę zawieszenia broni w walce z Rzymem. Falk dostał dymisyę, przyszedł Puttkammer, który po trzech latach nie przeprowadziwszy żadnej zmiany zasadniczej, objął tekę spraw wewnętrznych, ustępując miejsca swego znacznie zręczniejszemu Gosslerowi. I ten ustępuje teraz po 10 latach, niežałowany przez nikogo, nie pozostawiając po sobie żadnych idei wybitnych, chociażby tylko w specyalnym zakresie swego ministeryum, nie przeprowadziwszy żadnej donioślejszej reformy szkolnej.

W epoce jego ministerstwa uchylono wiele niefortunnych ustaw z Falkowskich rządów; ale nie Gosslera w tem zasługa, nawet nie kanclerza. Zasługa tego odwrotu z manowców kulturkampfu przypada w całej pełni stronnictwu katolickiemu, jego sile moralnej i liczebnej, wbrew któremu, a nawet bez którego niema teraz trwałej większości w ciałach ustawodawczych Berlina. Kanclerz zrozumiał tę sytuacyę i używał Gosslera do pertraktowania i z Rzymem i z centrum; ale aby tu użyć znanej antitezy, Gossler w tej sprawie był tylko sługą a nie doradcą kanclerza.

Wśród organów anti-katolickich wymieniają teraz jako zasługę i cechę Gosslera, troskliwość o naukę i sztuki, ale z pochwałą tą nie licuje bynajmniej niedawne zachowanie się Gosslera w berlińskiej konferencyi szkolnej, gdzie znów jako sługa a nie jako doradca wystąpił, bo wobec objawionej wyższej woli cofnął swe z góry objawione zdanie i zgodził się na zdanie wręcz przeciwne. Niebawem i otrzymał portret cesarza z owem *sic volo sic jubeo* i sam dał własny portret z podpisem: *nolens volens.* Dwie te sentencye charakteryzują dobrze i człowieka i położenie.

Jeden tylko rys był w Gosslerze wybitnie indywidualny, jego własny — a to nienawiść do Polaków. Rys to pospolity między Prusakami w ogóle, zwłaszcza między urzędnikami pruskimi z ery Bismarcka, ale wystarczało słyszeć jednę odpowiedź Gosslera, daną naszym posłom w Berlinie, aby co do tej nienawiści pozbyć się wszelkiej illuzyi. Walkę z językiem polskim odziedziczywszy jeszcze po Flottwellach, prowadził Gossler dalej i dalej z wytrwałością i zacięciem, godnem lepszej sprawy. Może był Gossler wielkim mowcą, jak to piszą teraz organa niemieckie, ale w innych sprawach, nie w kwestyi polskiej; w dyskusyi nad tą sprawą częstował obie Izby w Berlinie wycinkami z lada gazetki, ustępami z poetów naszych, relacyami swych podwładnych, piszących *ad usum delphini,* na dyskusyę rzeczową nie puścił się nigdy, bo tu byłby był pobitym; to też wolał denuncyować niż dyskutować. A w denuncyowaniu tem naszego społeczeństwa wobec Izb pruskich miał zapewnione poparcie z góry, bo i tam stałą formułką wobec nas była nazwa: *Reichsfeinde,* a system cały zdążał do zrealizowania cynicznie wypowiedzianych słów: „musicie stać się Niemcami.“ Gossler może o sobie powiedzieć i to mu przyznajemy, że w tej walce przeciwko nam on: *magna pars fuit,* walczył z duchowieństwem polskiem, z językiem, z towarzystwami naukowemi — posunął się aż do walki z praktyką lekarzy polskich, tworząc osobne rządowe posady lekarzy dla szczepienia ospy, setkami przerzucał nauczycieli szkół ludowych, „poszlakowanych“ o polskie uczucia nad Ren i Wezerę, nasyłając do zaboru pruskiego nauczycieli obcej mowy i obcej wiary. Na chęci szkodzenia nam nie brakło mu nigdy, wyczerpał też wszystkie środki przeciw nam, jakie mu pisane prawo do ręki dawało — z etyką, nawet z pedagogią nie liczył się nigdy ten minister wyznań i oświaty, gdy o nas chodziło. Jeszcze przed rokiem oświadczył przy dyskusyi nad znanym wnioskiem szkolnym X. Dra Stablewskiego, że dopóki on w rządzie zostanie, ulgi żadnej nie możemy się spodziewać.

Upadł obecnie minister, co te słowa powiedział, ale pamiętajmy, że nie dla tych słów upadł. To też upadek jego nie powinien nas łudzić zwodniczą nadzieją, że wszystkie zadane nam przez Gosslera i jego poprzedników krzywdy uchylone zostaną, tak, jak o to się teraz stara rząd pruski wobec następstw t. zw. ustawy obrocznej. Realnie jednego tylko możemy się spodziewać. Niedawno jawnie żalili się socyaliści niemieccy, że agitacya ich napotyka na największy opór w Poznańskiem, że tam tylko niema powodzenia. Zasługa w tem nie rządu, lecz społeczeństwa, zasługa ludzi, co przed kulturkampfem mieli tam wpływ na szkoły, a którym Gossler zarzucał, że o dwa pokolenia wstrzymali germanizacyę. Im ciemniejszą masa, tem łatwiejsza agitacya. Ministerstwo oświaty przechodzi w ręce hr. Zedlitz-Trütschlera, a na jego miejsce jako naczelny prezes W. ks. Poznańskiego przychodzi właściciel dóbr na Kujawach Willamowitz-Möllendorf; ludzie to, jak nas zapewniają, szlachetniejszej miary, obaj znają stosunki Księstwa, żadnemu więc z nich tajnem być nie może, jak złym jest, bo ogłupiającym Falkowsko-Gosslerowski system użycia szkoły nie dla nauki, lecz dla germanizacyi. Racya stanu, którą motywować chciano wszystkie nasze krzywdy, domaga się uchylenia tej krzywdy w szkole, aby szkoła ponownie stając się czynnikiem oświaty, tworzyła i nadal tamę dla agitacyi przewrotu.

Rok temu zaznaczył cesarz Wilhelm II, że pragnie, aby sprawiedliwość panowała w stosunku między robotnikiem a pracodawcą. Niechaj nam wolno będzie liczyć na to, że i dla innych dziedzin życia zbudzi się w Berlinie poczucie potrzeby sprawiedliwości, przedewszystkiem też w stosunku między rządem a poddanymi. A sprawiedliwą nie była wobec Polaków nigdy polityka ery bismarkowskiej i jej upadłych czy stojących jeszcze zwolenników i wykonawców.

Przegląd polityczny.

Wybory prawie są ukończone. Ani dziewięć mandatów dalmatyńskich, ani ściślejsze wybory w Czechach nie wpłyną już na ugrupowanie się stronnictw w parlamencie. Partya niemiecko-liberalna oblicza się na stu dziewięciu członków.

W Gracu przy sposobności wyborów z większej posiadłości kandydaci niemiecko-liberalni wypowiedzieli mowy polityczne, na które powołuje się *Neue fr. Presse* i które też zdają się charakteryzować stanowisko lewicy w nowej Izbie. Hr. Attems mianowicie oświadczył, że niemiecko-liberalni mogliby tylko w takim razie wstąpić do obecnego gabinetu, gdyby ten zechciał przyjąć program stronnictwa z dnia 8 lutego. W każdym razie zaś nie przypuszcza hr. Attems, żeby przywódzcy lewicy mogli zasiadać na ławie ministeryalnej razem z hr. Taaffem, który tymczasem rozpoczął już rokowania z wybitnymi posłami parlamentu w sprawie wytworzenia na nowych podstawach opartej większości i odbywa konferencye z hr. Clam-Martinitzem, hr. Hohenwartem i p. Plenerem.

O przedmiocie tych konferencyj *Narodni Listy* donoszą, co następuje: „Feudalni właściciele większej posiadłości są skłonni wejść w skład większości razem z lewicą. Podobnie hr. Hohenwart, który reprezentuje Słoweńców, Dalmatyńców i Rumunów. Chodzi teraz o przedstawicieli lewicy. We środę konferował prezydent ministrów z p. Plenerem całe dwie godziny. Układy z lewicą potrwają zapewne aż do chwili otwarcia Rady państwa. Wcześniej do ostatecznego rezultatu dojść nie będzie można dlatego, że cesarz z Budapesztu do Wiednia tylko na niedziele przyjeżdża i zaraz wraca na powrót. Hr. Taaffe zyskuje na czasie, który jest mu najlepszym pomocnikiem. Parlament rozpocznie sesyę dopiero około 11 kwietnia. Największa trudność jest w tem, że Niemcy nie chcą pod żadnym warunkiem być mniejszością w ogólnym składzie nowej większości. Dążą do uzyskania stanowiska decydującego i nie godzą się żadną miarą na sojusz z Hohenwartem.“ Przypuszczają dalej *Narodni Listy*, że między Kołem polskiem a lewicą przyjdzie tylko do chwilowego porozumienia podczas dyskusyi adresowej, i że jeżeli układy z Hohenwartem się rozbiją, minister rolnictwa hr. Falkenhayn będzie musiał stanowczo ustąpić. Tak samo nie będzie mógł się utrzymać baron Prażak, gdyby Młodoczesi zmuszeni byli przejść do opozycyi; co do czeskich bowiem deputowanych z Morawii, ci z pewnością, jeżeli nie połączą się z Młodoczechami, to nigdy nie wejdą do większości, pozostającej pod kierunkiem pp. Plenera, Prombera i Chlumecky'ego.

Z Królestwa polskiego piszą do *Kuryera Poznańskiego*: „Obecnie odbywają się w Petersburgu obrady jenerał-gubernatorów: warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego. Chodzi o nowe zmniejszenie Królestwa polskiego, a mianowicie gubernia Suwałkska przyłączoną będzie do Litwy, Lubelska do Wołynia.“

Jako bezpośrednią przyczynę podania się Gosslera do dymisyi przytaczają dzienniki berlińskie okoliczność, że były minister spraw duchownych i oświecenia zaproponował na podsekretarza stanu w swem ministerstwie w miejsce ustępującego Barkhausena, tajnego radzcę Kueglera, a gdy mu tego odmówiono, podał się do dymisyi, która mu też zaraz z takim pośpiechem udzieloną została, jakby w wyższych sferach na nią tylko czekano. O dymisyę poprosił Gossler w poniedziałek, we wtorek już miał w ręku zawiadomienie o przyjęciu jej. Pośpiechu takiego nie przypuszczał widocznie Gossler, bo w poniedziałek przesłał jeszcze zaproszenia na obiad parlamentarny, który dać zamierzał.

Jednocześnie zajmuje się prasa niemiecka zagadkowem dotąd znaczeniem odwiedzin hr. Waldersee u ks. Bismarcka i łączy je z wieściami o rzekomym zamiarze Capriviego ustąpienia ze stanowiska kanclerza, które ma zająć Miquel. Do wieści tych, polegających na prostych domysłach, nie można jednak przywięzywać zbyt wielkiego znaczenia i należy czekać cierpliwie, czy późniejsze zajścia jakie nie rzucą jaśniejszego światła na dalsze zamiary rządowe.

Z okazyi siedmdziesiątej rocznicy urodzin księcia-rejenta Bawaryi Luitpolda, cesarz Wilhelm wystosował do niego następującą depeszę: „Wpośród dowodów czci i miłości całego bawarskiego ludu obchodzisz siedmdziesiątą rocznicę swoich urodzin. W dniu tak rzadkiej uroczystości przyjmij życzenia moje z pełnego serca płynące i pozwól mi wypowiedzieć przytem, z jaką radością i wdzięcznością uznaję, że za Twojem wiernem współdziałaniem węzły łączące nasze domy i nasze rządy zacieśniają się coraz silniej i serdeczniej dla dobra wspólnej ojczyzny. Oby miłość ludu Twojego i uznanie niemieckich książąt Rzeszy w przyszłem życiu były Ci stałą podporą do wypełniania trudnych obowiązków rejencyi. Cesarzowa dołącza się do moich życzeń całem sercem. *Wilhelm.*“ — Książę-rejent odpowiedział natychmiast, jak następuje: „Głęboko wzruszony serdecznemi i szczeremi Twojemi życzeniami w dniu dla mnie uroczystym, spieszę wyrazić Ci najserdeczniejsze swoje podziękowanie. Szczególniejszą radością napełnia mnie gorące uznanie z Twojej strony ścisłych węzłów, łączących nasze domy i nasze rządy. Ręce cesarzowej z wdzięcznością całuję. *Luitpold.*“

Szwajcarska Rada związkowa do tej chwili jeszcze nie wydała Livraghiego w ręce władz włoskich. Jest bowiem wątpliwość, czy przypadkiem Livraghi nie cierpi na pomięszanie zmysłów. Jenerał Baldissera naprzykład utrzymuje, że całe opowiadanie o zbrodniach massawskich jest po prostu bajką. Przez przeciąg lat dziewięciu wykonano w Massawie zaledwie trzy wyroki śmierci, i jeżeli jaki zarzut może spotkać tamtejsze władze, to chyba tylko ten, że były zbyt łagodne i względne. Opierając się na tem oświadczeniu Bal-

Listy o towarzystwie czeskiem,

pisane do przyjaciela przez Czecha.

(Ciąg dalszy.)

VII.

(Teatr narodowy w Pradze. — Początki jego i dzisiejszy stan — Wydatki. — Repertuar. — Skład osób. — Artyści. — Opera i dramat. — Gościnne występy. — Wpływ teatru na rozwój piśmiennictwa dramatycznego).

Teatr narodowy w Pradze ściśle jest związany z dziejami czeskiego odrodzenia i niema zapewne donioślejszego świadectwa ogólno narodowego rozwoju, jak ten wspaniały gmach, który w złotych promieniach słońca nad brzegami Wełtawy wysoko do niebios się wznosi. Z którejkolwiek strony patrzysz na Pragę, wszędzie ci się przedstawia „divadlo“ w pełnym blasku sławy jako wymowny znak wielkiego moralnego zwycięztwa.

Mówię o zwycięztwie — nie o tem, co się zdobywa działami i bagnetami, ale o tem, co wypłynęło z potęgi idei. Z owym granitem i marmurem, z którego teatr nad Wełtawą budowano, wiążą się wspomnienia, którym czeska potomność zawsze składać będzie hołd podziwu i uznania.

Ażebyś zrozumiał mój drogi, jaka jest przeszłość naszego teatru i ztąd jakie jest też jego znaczenie, pozwól mi choć kilku słowami skreślić epokę, kiedy dzisiejszy pomnik nad Wełtawą był jeszcze tylko pięknem marzeniem idealistów-patryotów.

Aż do 1862 r. sztuka dramatyczna czeska była na łasce obcych panów. W Pradze istniał teatr krajowy wprawdzie już pod koniec wieku XVIII, lecz to był teatr niemiecki. Po czesku pozwalano tam grać tylko wyjątkowo, zwykle w niedziele i święta między godzinami czwartą i szóstą po południu, to jest przed wieczornem przedstawieniem niemieckiem; w 1806 r. zakazano czeskich przedstawień, dając za przyczynę, że teatr między popołudniowem czeskiem a wieczornem niemieckiem przedstawieniem nie może się dostatecznie przewietrzyć. Divadlo więc czeskie musiało znowu się tułać, nie mając nigdzie gościnnego schronienia. Nareszcie około 1850 r. pozwolono urządzać czeskie przedstawienia obok niemieckich, oprócz niedziel i świąt, co czwartek. Tak się to nędznie wlokło wśród licznych przeszkód aż do roku 1862, w którym przeniosła się nareszcie sztuka czeska do własnego, wyłącznie już dla czeskich przedstawień wzniesionego tymczasowego krajowego teatru. Publiczność czeska z wielką radością pożegnała miejsca, w których niejednokrotnie znosić jej przychodziło najdotkliwsze upokorzenia, krzywdy i pośmiewisko (18go listopada 1862 r.). Owa tymczasowa budowa nie odznaczała się wprawdzie niczem, ani architekturą okazałą, ani przepychem urządzenia, nie mogła się też porównywać z niemieckim teatrem w Pradze, lecz już za to „Bóg zapłać!“ Było tam jakoś ciepło i przytulno i swojska sztuka mogła się tam rozwijać prawidłowo.

Tymczasem robiono wytrwale przygotowania do wzniesienia obecnego wspaniałego gmachu. Prowadził je komitet osobny, któremu przewodniczyli ludzie tacy, jak Rieger i Sladkowsky. „Jednak dotąd brakuje nam tego, bez czego jeżeli zostaniemy, pytanie, czy Europa uznałaby nas za naród cywilizowany,“ czytamy w najdawniejszej odezwie o składki na rzecz teatru narodowego. Najenergiczniejszy ruch agitacyjny nastąpił w połowie siódmego dziesiątka lat tego wieku. Już 1865 r. w Pradze i na prowincyi rozesłano przeszło 30,000 listów subskrypcyjnych i przeszło 100,000 odezw z głośnem godłem: „Naród sobie!“ Prócz tego rozesłano 10,000 listów w sprawie składek do rozmaitych gmin (wraz z instrukcyą, jak się zbierać mają), dalej znów 6000 odezw do mieszkańców Pragi i 2000 egzemplarzy podobnych odezw rozesłano do różnych towarzystw, banków, korporacyj i t. d. Agitacya taka ten odniosła skutek, że w maju tegoż roku zebrany fundusz wynosił w gotówce 193,000 złr. $56\frac{1}{2}$ cent.

Ogromną, może bezprzykładną ofiarność okazał przy tej sposobności lud czeski. Nie zapominano nigdzie o *divadle*: przy każdej zabawie, przy chrzcinach, weselach, zjazdach, uroczystościach rodzinnych i t. d., zawsze zbierano składki na rzecz teatru. Stanęły do współzawodnictwa miasta i wioski, inteligencya i chłop prześcigali się wzajemnie. Otóż na przykład za pośrednictwem samych tylko *Narodnich Listów* złożono na rzecz teatru w ciągu lat znaczną stosunkowo sumę 190,000 złr.

Dnia 16 maja 1868 r. odbywała się uroczystość położenia węgielnego kamienia i budowanie rozpoczęto pod kierownictwem genialnego architekta Zitka, który też plany zrobił. Pyszny gmach rósł powoli i chwila tak długie lata przez każde serce patryotyczne oczekiwana — otwarcie narodowego *divadla* — zbliżała się nareszcie. Już wybierał się lud czeski i morawski do Pragi, ażeby się upoić widokiem, jaki przedstawiał 30-letni trud i kłopot pracy jego. Było to 1881 r. Brakowało tylko dni kilku, ażeby przekroczyć progi „złotego domu.“ Nadchodziły już liczne życzenia, z których przypominam tylko wiersz dawnego naszego przyjaciela Bronisława Grabowskiego:

> Sława Tobie, ludu zmartwychwstały!
> Niech to dzieło w najdalszych lat dobie
> Będzie wielkim pomnikiem Twej chwały
> Coś na wieki zbudował sam sobie!

A jednak.... w chwili najbliższej urzeczywistnienia nadziei i oczekiwań, los straszny zniszczył w sposób iście demoniczny owoc pracy tyluletniej; ideał ten pokoleń całych stał się dnia 12 sierpnia 1881 r. pastwą pożaru. Teatr spalił się do szczętu i gruzy jego pozostawiły tylko obraz tragicznej i dramatycznej grozy.

Lecz z wykrzykiem przerażenia złączył się wtedy energiczny wykrzyk, wzywający do nowej pracy i wytrwałości. Jeszcze w nocy katastrofy rozpoczęły się nowe składki na odbudowanie teatru. W trzy godziny po pożarze zebrano między ludem 15,000 guldenów, w całym kraju znowu odezwała się gorączka składkowa, a co dalej się działo, pamiętasz chyba, mój kochany. Nieszczęście sierpniowe zostało powetowane wkrótce; na co naród czeski potrzebował dawniej lat 30, to wykonano dziś w przeciągu roku!

Jak Feniks z popiołu wzrósł pomnik narodowego odrodzenia Czechów. Drugi raz budowany stanął przed naszemi oczyma... jako ofiara piękna i czysta a wspaniała.

Dnia 18 listopada 1883 r. otworzyły się nareszcie stanowczo podwoje „złotego domu.“ Obchodzono tę uroczystość w obecności licznych gości słowiańskich, mianowicie polskich.

Odtąd minęło lat 7, można zatem mówić też o czynności i rozwoju pierwszej artystycznej instytucyi w Czechach.

Teatr narodowy w Pradze, stojąc pod kierownictwem dyrektora Szuberta, czeskiego literata i autora kilku sztuk dramatycznych, kwitnie i rozwija się w każdym razie w sposób pocieszający, czego wcale niepodrzędnym dowodem są sądy obcokrajowców, zajeżdżających do Pragi i bywających w naszym teatrze. Sądy ich zgodne są w tem, że „divadlo“ nasze stanęło na wysokości artystycznych instytucyi wielkich, nawet rezydencyjnych miast. Podziwiają staranność, wielki porządek i przepych wystawy, co wszystko niezawodnie charakteryzuje pomyślnie nasz teatr. Obce głosy o naszym teatrze nawet czasami przychylniejsze są niżeli nasze własne. Bo, mój drogi, my mamy nasze specyalne wymagania, dążymy coraz wyżej i w pretensyach naszych góruje jako pierwszy punkt: artyzm i swojskość indywidualnie narodowa. W tym względzie ma teatr nasz wielką moralną doniosłość, jednocześnie też wielkie poważne posłannictwo!

Nie chciałbym należeć do bezwzględnych krytyków, którzy czasami wymagają i rzeczy niemożliwych. Można tu i tam znaleść strony ujemne, można znaleść przedmiot do sprawiedliwych nawet zarzutów, lecz nie zawsze można winić dyrektora lub dyrekcyę. Dlatego zaznaczam, że ogólnie rzeczy biorąc, spełnia teatr nasz posłannictwo swoje, jeżeli nie pod każdym względem, to z pewnością w głównych rysach pierwotnego swego zadania.

Wydatki dzienne teatru narodowego wynoszą obecnie około 1000 złr., to znaczy, że i dochód wynosić musi 1000 złr., — jeżeli deficyt niema nastąpić. Dyrekcya ma więc do czynienia nietylko z kwestyą artystyczną, lecz i z kwestyą finansową. Ztąd też starać się musi dyrekcya wszelkiemi sposobami unikać wszystkiego, co sprowadzićby mogło do teatru fatalne pustki. Teatry, mające wielkie subwencye krajowe lub rządowe, pozbawione są takich kłopotów i spokojnie mogą trzymać się repertoaru najpoważniejszego, bez względu na szerokie warstwy publiczności. I w teatrze narodowym trzymano się pierwotnie pięknej zasady, że na deski „złotego domu“ wejść mają tylko sztuki prawdziwej artystycznej wartości, dopiero później, mianowicie w letnich miesiącach i w czasie feryi przypuszczono też sztuki lżejszego pokroju: farsy, operetki, ferye i wielkie balety *à la Excelsior* lub Flik i Flok. Była to manipulacya wywołana wyłącznie potrzebami finansowemi, bo rzecz naturalna, że w miesiącu lipcu łatwiej skupić masy publiczności na błyskotliwe féerye, jak na ciężkie filozoficzne tragedye. W taki sposób dostało się na deski naszego teatru kilka sztuk, którym oczywiście nie wypadało otworzyć podwoi „złotego domu.“ Pocieszającym jest objawem, że przeciw temu protestuje nietylko krytyka, lecz i szersza publiczność, której smak sam się wyrabia i nie sprzyja gustowi paryskich bulwarów.

Skład repertoaru poznasz zresztą najlepiej z statystycznych danych, które mam pod ręką. I tak wypełniła oryginalna literatura czeska w ciągu zeszłego roku: czeska tragedya 5 wieczorów, czeski dramat 24 wieczorów, czeskie obrazy z życia 21 wieczorów, czeska komedya 51 wieczorów, farsa czeska 9 wieczorów, opera czeska 30 wieczorów, czeski balet 5 wieczorów, razem było więc 145 wieczorów z oryginalnym repertuarem. Reszta wieczorów należała do obcej literatury, mianowicie polskiej, francuskiej, angielskiej, włoskiej, rosyjskiej, hiszpańskiej, szwedzkiej, nawet i staro greckiej. Widzisz z tego, że dyrekcya stara się przedstawiać publiczności repertoar swojski, to jest czeski, i światowy. Co do repertoaru czeskiego, powiem o nim w końcu listu niniejszego jeszcze słów kilka.

Co do wykonania liczy obecnie scena czeska blisko 350 osób. Z tej liczby jest 19 aktorów, 11 aktorek, 11 śpiewaków, 10 śpiewaczek, chór męski osób 34, chór kobiet osób 32, kapelmistrzów 3, balet osób 47, orkiestra osób 62 i t. d. Prócz tego nierzadkimi są gośćmi na scenie czeskiej pierwszorzędni artyści europejscy, jako Patti, Lassale, Sara Bernhardt, Bianca Bianchi, Luigia Cerale i t. d. Z polskich artystów debiutowali na czeskiej scenie narodowej Deryńżanka, Hermanówna, Myszuga, Mierzwiński i Żelazowski. Wkrótce mamy zobaczyć też Modrzejewską [1]). Stałym członkiem opery czeskiej jest polski śpiewak p. Floryjański, znany polskiej publiczności. On to właśnie dopiero w Pradze talent swój należycie rozwinął.

Piękny jest to zapewne objaw, że w taki sposób Czesi interesują się sztuką swoich pobratymców, że pragną ją poznać i że nie są względem niej obojętni.

[1]) Występów małych „wirtuozów“ Hofmanna i Raulka Kocyalskiego nie podnoszę zosobna.

△

(Ciąg dalszy nastąpi).

dissery, prasa radykalna bierze teraz żywo w obronę Livraghiego, któremu dopomaga głównie to, że jest kuzynem naczelnego redaktora medyolańskiego *Secolo*.

Senzacyjna i bynajmniej nie pełna godności wymiana listów między królem Milanem a Garaszaninem ciągle jest wypadkiem dnia, który zajmuje opinię publiczną w Serbii. Donoszą z Belgradu, że list Milana wprzódy ukazał się w *N. fr. Presse* i wprzód odczytany był przez rejentów i ministrów, nim go Garaszanin odebrał. Kiedy w *Videlo* ukazała się odpowiedź Garaszanina, rejencya postanowiła natychmiast aresztować go, ministrowie jednak oświadczyli się przeciwko temu, ponieważ widoczne było z korespondencyi, że król Milan nie występował jako członek domu królewskiego, lecz jako hrabia Takowy. Dla tych samych przyczyn zniesiono konfiskatę dotyczącego numeru *Videla*. Jaki koniec weźmie cała sprawa, nikt jeszcze nie wie. Król Milan, który początkowo miał w Belgradzie zabawić tylko tydzień, przedłużył pobyt i opuści stolicę dopiero po załatwieniu sprawy Garaszanina. Królowa Natalia w początkach maja wyjeżdża na kilka tygodni odwiedzić siostrę do Sinai. W umiarkowanych kołach radykalnych mówią w ostatnich czasach dużo o przedłożeniu projektu do ustawy, według której Milanowi i Natalii wolnoby było w Serbii przebywać corocznie nie dłużej, jak trzy miesiące. Rejencya opierałaby się temu wnioskowi. Skrajnie radykalni pragnęliby zupełnego usunięcia rodziców z Serbii, dopókiby król Aleksander nie doszedł do pełnoletności.

Mac-Carciści irlandzcy wytworzyli ze swego stronnictwa zorganizowane towarzystwo, któremu nadali nazwę Federacyi narodowej. Towarzystwo to odbyło we wtorek inauguracyjne zgromadzenie pod przewodnictwem samego Mac Carthy'ego. Brało w niem udział 18 posłów; oprócz nich byli obecni przedstawiciele stu piętnastu organizacyi drugorzędnych. Irlandzcy biskupi nadesłali zgromadzeniu listy z wyrazami sympatyi. Arcybiskup Walsh zapewnia, że zdrowy instynkt ludności oświadcza się przeciwko Parnellowi, który mimo to gotów jest Irlandyę zgubić, byleby sam miał stanowisko przywódzcy narodu. Homerule może być uzyskane jedynie wskutek dobrej woli Anglii. Zgromadzeni uchwalili bez dyskusyi prowizoryczne statuty Federacyi. Na czele towarzystwa stoi wydział towarzystwa złożony z 15 osób, których urzędowanie trwać będzie aż do wyborów. We trzy miesiące po skończeniu wyborów ułożone zostaną ostateczne statuta.

Korespondencya „Czasu."

Warszawa 11 marca.

Oprócz już skazanych na kary pieniężne lub więzienie, w chwili obecnej władze sądowe w Królestwie poszukują jeszcze 84 agentów emigracyjnych. Jeżeli przypuścimy, że drugie tyle zdołało ukryć się lub uniknąć ramienia sprawiedliwości, to można ztąd wyprowadzić wniosek, jak rozległą siecią agentur oplątano naszą lekkomyślną, a co najmniej łatwowierną ludność wiejską. Jeżeli ubytek ludności próżniaczej, zepsutej moralnie, żyjącej cudzym kosztem, nietylko nie przedstawia straty dla społeczeństwa, ale owszem uważać się może za dobroczynny dla organizmu upust krwi niezdrowej, o tyle wychodźtwo zdrowych, silnych robotników, posiadających jaki taki kapitalik, a przytem wiele rzutkości i energii, jest dla nas wielką stratą materyalną i moralną, nie mówiąc już o narodowej, która tak rychło nie da się powetować. Rząd nosi się podobno z zamiarem sprowadzenia swoim kosztem pewnej części emigrantów z Brazylii napowrót do kraju. W przewidywaniu jednak nowych ruchów emigracyjnych w pewnych miejscowościach Królestwa, niedawno gazeta *Nowoje Wremia* wystąpiła z propozycyą — skierowania ich do Syberyi wschodniej lub do kraju Ussuryjskiego, który znacznie może się ożywić w najbliższej przyszłości przez przeprowadzenie odnogi kolei syberyjskiej od Władiwostoku do osady Grażskoje nad rzeką Ussuri. Dziennik ten rozwodzi się szeroko nad tem, ile Brazylia lub Argentyna robią ofiar, celem zaludnienia swych pustkowi, a jak mało poświęca w tym celu rząd rosyjski. Gdy jenerał-gubernator Syberyi wschodniej zażądał od skarbu państwa pewnej sumy na poparcie kolonizacyi do kraju Ussuryjskiego, Rada państwa po dwakroć odrzuciła jego projekta. Tylko na przewiezienie kolonistów morzem, przez t. zw. flotę ochotniczą, asygnuje się ze skarbu państwa, zaczynając od roku 1882, po 325.000 rubli rocznie, przyczem po 250 rodzin rocznie przewozi rząd zupełnie swoim kosztem. To też zbyt słabo zaludnia się piękny kraj nad Amurem: roczny przyrost ludności wynosi tylko 2000 osób. Otóż, na wieść o wychodźtwie ludności polsko-katolickiej z Królestwa i Litwy, w pierwszej chwili cieszono się tem niepomiernie w sferach rządowych i przeszkód nie stawiano żadnych, a dopiero później, gdy powstała myśl zwrócenia tego ruchu ku wschodnim, dalekim kresom państwa, nastąpił stanowczy zwrot w trybie postępowania władz rządowych na pograniczu zachodniem. Przy jednym ogniu postanowiono upiec dwie pieczenie i pozbyć się znacznego procentu ludności katolickiej z krajów, nawidzonych system rusyfikacyi i zarazem spożytkować ją nad Amurem i Ussuri dla dobra państwa. Nie potrzebuję prawie dodawać, że dla naszego społeczeństwa byłoby najkorzystniej, aby wychodźtwo ludu więcej się nie ponowiło, mniejsza, czy się ono zwróci ku zachodowi, czy ku wschodowi, jak tego rząd pragnie.

Tażsama zmiana w postępowaniu władz rządowych wobec ruchu emigracyjnego widoczna i w Wilnie. Ze wszech stron napływają tam skargi do administracyi i policyi na ajentów emigracyjnych. Wszystkie tego rodzaju skargi i zażalenia od rodzin lub przyjaciół wychodźców władze administracyjne przekazały sędziemu śledczemu I dzielnicy miasta Wilna. Śledztwo prowadzi się na wielką skalę, a wielu ajentów oczekuje po więzieniach swego losu. Obecnie po miastach litewskich znikła wszelka ochota do emigracyi, ale po wsiach, jak się dowiaduję od osób ztamtąd przybywających, znać jeszcze pewną skłonność do niej, podsycaną przez wędrownych ajentów, umiejących zręcznie się ukrywać przed pościgiem policyi.

Sprawa załatwienia serwitutów jest już w stadyum, wiodącem do pomyślnego jej załatwienia. Materyał nadzwyczaj obfity w tej kwestyi znajduje się w posiadaniu ministeryum spraw wewnętrznych. Obecnie przystąpiono do opracowania go i ujęcia w formy prawne. W pracach nad rozwiązaniem serwitutów brał udział generał gubernator kijowski hr. Ignatiew, a w tym głównie celu bawi w Petersburgu i generał-gubernator warszawski Hurko. Największe niebezpieczeństwa natury socyalnej kryły w sobie serwituty dla Wołynia, Podola i Ukrainy. To też zmarły generał-gubernator kijowski, Drenteln, pierwszy zaproponował ich rozwiązanie w obszernym memoryale. Długo nad nim dyskutowano, a zdania były różne. W końcu zażądał minister spraw wewnętrznych od władz miejscowych wyjaśnień i uzupełnień w kwestyi pastwisk, dalej warunków, stawianych przez właścicieli ziemskich i wpływu, jaki rozwiązanie stosunków serwitutowych wywrzeć może na rozwój gospodarstwa włościańskiego. Danych tych dostarczyli wszyscy trzej gubernatorowie „kraju południowo-zachodniego." Węzły serwitutowe, krępujące swobodę ruchów większych właścicieli ziemskich, ciężą w samej tylko gubernii kijowskiej na 900 miejscowościach, obejmujących około 860,000 dziesięcin obszaru. Projekt rozwiązania kwestyi serwitutowej przyjdzie w tych dniach pod obrady Rady państwa. Najenergiczniej przeciwko prawom serwitutowym w Królestwie przemawia znany współpracownik *Mosk. Wied.*, p. Kandaurow, zajmujący się specyalnie stosunkami społecznemi naszej dzielnicy. W jednym z ostatnich swoich artykułów powiada bez ogródki, co następuje: „Od czasu wydania praw serwitutowych w r. 1864, powstały łupieżcze dążenia i apetyty wśród ludności rolniczej, co zmusza rząd do przedsięwzięcia środków pogodzenia różnorodnych form własności ziemskiej i obchodzenia się ostrożnie z takiemi objawami, które sprzeciwiają się zasadom monarchicznym." O pobudkach, jakiemi się w tym względzie kierowali członkowie „Komitetu urządzającego," wyraża się współpracownik organu ultra narodowego w sposób następujący: „Szerokie stosowanie prawa serwitutowego, dające władzy państwowej możność mieszania się w stosunki pomiędzy włościanami i właścicielami ziemskimi, służyło w roku 1864 bezpośrednio po stłumieniu powstania, jako środek egzekucyjny, mający na celu uczynić włościan samoistnymi, a osłabić wszechwładny wpływ obywateli wiejskich, od których włościanie przez długi czas byli i w ekonomicznej i w politycznej zależności. Po utracie tedgo pierwotnego znaczenia, serwituty, wśród dzisiejszych warunków, stały się środkiem podjudzania i podszczuwania setek mieszkańców, posiadających tysiąc dziesięcin ziemi przeciwko jednemu, posiadającemu tyleż ziemi, rozwijając wśród włościan i wykonawców praw serwitutowych instynkta i tendencye niezgodne z zasadami monarchicznemi."

O tem samem pisały nasze dzienniki zachowawcze już od ćwierci wieku. Szkoda, że namiętności i szowinizm narodowy czyniły wówczas przedstawicieli rządu głuchymi na głosy rozsądku i umiarkowania. Dziś w artykule p. Kandaurowa, pojawiającym się w szpaltach *Moskow. Wied.*, mamy zupełną satysfakcyą. Przyjdzie wkrótce może czas, że publicyści rosyjscy w podobny sposób zaczną się odzywać i o systemie rusyfikacyi ziem polskich, jakkolwiek dziś jeszcze do tego daleko.

W sprawie ruskiej

Pod tym tytułem: „Polacy i Rusini narodowcy," zamieszcza *Presse* następujący artykuł ze Lwowa:

„Rezultat wyborów z galicyjskiej mniejszej własności, z tego głównie względu ma tak wielkie znaczenie, iż znamionuje on radykalny przewrót, jaki dokonał się obecnie w stosunkach Galicyi, niemniej dlatego, że stanowi on zupełne wyparcie się polityki, prowadzonej dotychczas przez przewódców starej partyi ruskiej. Jeszcze podczas ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego zapewniał z pełną świadomością własnej siły poseł Dr Antoniewicz, iż przeważna część Rusinów w Galicyi sympatyzuje z dążnościami posłów stronnictwa staroruskiego i zgadza się bezwzględnie na ich program. Wybory wszakże do Rady państwa dostarczyły niezbitego dowodu, iż lud ruski nie uczuwa obecnie najmniejszej ku temu ochoty, aby dać się wodzić na pasku przez ludzi, którzy uważają za swe rzemiosło zakłócać harmonię w kraju i uniemożliwiać przyjazne, spokojne pożycie obu pokrewnych narodowości. Wyborcy ruscy wydali obecnie o tego rodzaju polityce swój potępiający sąd.

Należy tylko uprzytomnić sobie, że radca dworu Kowalski, który zwykł był przybierać postawę jedynego uprawnionego reprezentanta Rusinów, uległ w okręgu wyborczym, w którym dotąd niejako dziedzicznie piastował mandat, w okręgu, który od dawien dawna uchodził za nienaruszalną własność starej partyi Rusinów, a uległ mniej od siebie znanemu rodakowi swemu, ktory stanowczo potępił podżegające machinacye ruskich ultrasów i którego poglądy na potrzeby ludu ruskiego są wręcz przeciwne i sprzeczne z politycznemi przekonaniami p. Kowalskiego. Radca Kowalski, który zdawał się być tak pewnym zaufania nietylko swoich mandantów, ale całego ludu ruskiego, otrzymał wszystkiego 166 głosów, podczas gdy na kontrkandydata, narodowca X. Brylińskiego, nowicyusza parlamentarnego, padło 380 głosów. Jeszcze bardziej dotkliwym był upadek reszty „wielkości" starej partyi. W Samborskiem, w grupie gmin wiejskich nie pozyskał Dr Antoniewicz nawet 100 głosów, podczas gdy przeciwnik jego polityczny, narodowiec Teliszewski, zebrał 397 głosów. W grupie gmin wiejskich okręgu Kałuskiego otrzymał narodowiec Romańczuk 433 głosów, a kandydat starej partyi Kułaczkowski tylko 99.

Że matadorowie starej partyi w przecenieniu samych siebie zapoznali też zupełnie usposobienie ludu ruskiego, który tak długi czas po manowcach wodzili, to wynika już z ich odezwy wyborczej, ogłoszonej przez „Radę russką," w której uderzyli w ton niesłychanie pewny, a nawet wyzywający. „Bóg z nami — zwyciężymy!" — tak brzmiała końcowa apostrofa tej odezwy. Teraz naturalnie prasa starej partyi nie chce uznać, że rezultat wyborów jest owym sądem bożym, ale stara się za pomocą najrozmaitszych sofistycznych wybiegów przedstawić zawyrokowanie wyborców w barwach dla narodowców nie bardzo pochlebnych. Mimo to jednak dzisiaj nawet z tej strony, która zwykła była zawsze żalić się na niewłaściwe wpływanie na wyborców, tym razem nie odważono się zrobić usiłowania, w tym kierunku, ażeby rezultat wyborów przedstawić jako wynik nieprawidłowej presyi lub wmięszania się do akcyi wyborczej.

Wobec wypadków, jakie tak widocznie rozegrały się w ostatnich czasach, nie da się bezwarunkowo zaprzeczyć, iż wyborcy z gmin wiejskich przystępowali do urny z wyraźną tendencyą złagodzenia przeciwieństw narodowościowych i unikania wszelkiego fałszywego tonu. Z licznych objawów można było poznać, iż dla *gros* ludności ruskiej wstrętne są już spory narodowościowe i bratnie zatargi. Ta to skłonna do zgody tendencya ujawniła się najpierw w powiatowych komitetach wyborczych. Polscy członkowie komitetów i Rusini, ożywieni szczerym duchem narodowym, nabrali przekonania, iż tylko z pomocą wspólnej akcyi będzie można stawić zaporę działalności niepoprawnych podżegaczy i dlatego postanowili w drodze wzajemnych ustępstw utrudniać ile możności dalszą ich akcyę. Tak tedy w kilku wypadkach nastąpiła fuzya ruskich kandydatów powiatowych z polskimi. W gminach wiejskich powiatu kałuskiego porozumienie takie ujawniło się w sposób widoczniejszy, niż gdziekolwiek indziej, tu bowiem kandydat polski p. Kazimierz Rudnicki cofnął za zgodą komitetu powiatowego swą kandydaturę na rzecz przewódcy Rusinów-narodowców, p. Romańczuka; nie dość jednak na tem, p. Rudnicki uważał za swój obowiązek polecić swoim przyjaciołom politycznym w odpowiednio umotywowanym liście otwartym jaknajgoręcej wybór p. Romańczuka.

Dzięki inicyatywie marszałka powiatowego, Stanisława hr. Badeniego, postępowali Polacy w podobnyż przychylny sposób także w okręgu wyborczym Brody-Kamionka, gdzie udzielili poparcia kandydaturze narodowca-Rusina, p. Barwińskiego. Również radca sądu obwodowego Podlaszecki w okręgu kołomyjskim zawdzięcza mandat swój przeważnie solidarnej spójni wyrozumialszych wyborców obu narodowości. Polski centralny komitet wyborczy zatwierdził kandydatury narodowców-Rusinów w niektórych okręgach wiejskich urzędownie, w innych zaś nie stawiał swoich kandydatów i tym sposobem umożliwił wybór narodowców-Rusinów, ubiegających się o mandat poselski. Zresztą okazali Polacy swą zgodliwość i miłość pokoju także i przez to, że dwa mandaty, które dotychczas posiadali ich stronnicy polityczni, a które z łatwością zatrzymaćby nadal mogli, odstąpili dobrowolnie na rzecz Rusinów-narodowców. Nie powodowali się przytem Polacy względami egoistycznemi, gdyż na razie nie może jeszcze nikt z góry zawyrokować, jakie stanowisko przyszły klub ruski w Izbie deputowanych zajmie. O przystąpieniu deputowanych ruskich do klubu polskiego nigdy na seryo mowy nie było.

To wszakże już i teraz nie ulega wątpliwości, że posłowie Barwiński i Teliszewski, którzy pierwsi dali początek do wyjaśnienia stosunków narodowościowych w Galicyi, że równie wybitny swoją inteligencyą przewodniczący ruskiego klubu sejmowego, prof. Romańczuk, tak samo, jak jego przyjaciele polityczni Podlaszecki i Bryliński, w kwestyach, które się tyczą dobra kraju i interesów całego państwa, pójdą bezwarunkowo w porozumieniu z polskimi swoimi kolegami. Co do posłów Mandyczewskiego i Ochrymowicza niema potrzeby tego podnosić dopiero, gdyż oni w ciągu całej swojej długoletniej działalności parlamentarnej starali się zawsze działać pojednawczo. Pozostanie zresztą, o ile się zdaje, pod innym względem klub narodowców ruskich ściśle narodowym, gdyż stronnictwo narodowców stosownie do swoich tradycyj sprzeciwia się zarówno polonizacyi, jak i rusyfikacyi. Stronnictwo to widzi w Austryi jedyny przybytek dla swobodnego rozwoju narodowości ruskiej, a ponieważ nie wiele liczy na środki szalbierzy panslawistycznych, gotowe jest zawsze podać rękę do pojednania Polakom. W tym duchu sformułowali narodowcy w Sejmie swój program jasno i wyraźnie, a z przyjętych zgodnie oświadczeń grecko-katolickich książąt Kościoła wynika, że nie mamy tu bynajmniej do czynienia tylko z przemijającą enuncyacyą. Rzesze ludu ruskiego, którego wierność dla państwa nie podpada najmniejszej wątpliwości, dały także przy ostatnich wyborach do zrozumienia, że reprezentowane przez Romańczuka zasady uznają i pochwalają, jako jedynie trafne, że jasny im teraz cel obcych wpływów i agitacyj sztucznie podtrzymywanej i że nadal strzedz się będą, by za fałszywymi apostołami, którzy tak bardzo przyczynili się do uszczerbku narodowych i socyalnych stosunków w Galicyi i którzy w ogóle całe publiczne życie tego kraju zatruli, — nie dążyć na ślepo. Krok energiczny, przez który pp. Romańczuk i towarzysze wyzwolili się od spólnictwa z pewnymi podejrzanymi „patryotami," dodał otuchy także apatycznej zresztą ludności włościańskiej w Galicyi wschodniej, podniecіwszy ją do większej stanowczości, należy się tedy spodziewać, że niebawem ludność ta zdoła się zupełnie wyzwolić z pod opieki rusofilów i schyzmatyków."

Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 13 marca.

(×) Dnia 19 marca b. r. i w następnych odbędzie się we Lwowie XXVIII zwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ze sprawozdania, które Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego przedłoży walnemu zgromadzeniu, dowiadujemy się, że rok 1890 zaznaczył się w historyi tej instytucyi finansowej nader wielkiem pomnożeniem czynności. Przyczyniła się do tego głównie ogólna konwersya 5% listów Towarzystwa, tudzież sprawy propinacyjne.

Obrót kasowy gotówką dosięgnął sumy złr. 170.980,593, a wyższym był w porównaniu z rokiem 1889 o przeszło 93 milionów; obrót kasowy w efektach wynosił 239.149,185 złr. i przewyższył sumę obrotu z roku 1889 o 125 milionów.

Stan pożyczek hipotecznych wynosił z końcem roku 1890 sumę 74.795,067 złr. 97 cent., w porównaniu z r. 1889 obniżył się o 571,170 złr. 19 cent. Dyrekcya podnosi, że widocznem tu jest oddziaływanie wykupna prawa propinacyi, gdyż wskutek znacznych kapitałów, jakie z tego źródła wpłynęły, mniejszą była potrzeba hipotecznego kredytu.

Z końcem roku 1890 było w obiegu listów zastawnych w ogólnej sumie 74.720,200 złr. W roku 1890 wydano pożyczek w listach na sumę 4.647,300 złr. Obszar i wartość hipotek, na których pożyczki Towarzystwa są zabezpieczone, wynosi razem 2.230,389 morgów, wartości 166.251,053 złr., a wraz z domami wartości 191.180,145 złr.

Najważniejszem zadaniem Dyrekcyi w ubiegłym roku było przeprowadzenie ogólnej konwersyi 5% listów zastawnych. Konwersya ta została przeprowadzoną na podstawie zmiany statutów, którą walne zgromadzenie w r. z. uchwaliło. Jak wiadomo, Towarzystwo kredytowe ziemskie zawarło z Bankiem dla krajów koronnych układ o przeprowadzenie ogólnej konwersyi w wysokości przeszło 26 milionów. Według tego układu zobowiązało się Towarzystwo kredytowe sprzedawać Bankowi po stałym kursie, unormowanym w tymże układzie, a mianowicie $4\frac{1}{2}$% listy po kursie złr. 96·25 za 100, 4% 4 letnie po kursie 91·75 złr., 56-letnie po kursie 90.75 złr. Oprócz tego zobowiązał się Bank zapłacić Dyrekcyi wartość całego kuponu od 1 lipca 1890 bieżącego, a dnia 31 grudnia 1890 płatnego w kwocie 2 złr. 25 cent.

Postępowanie rządowe co do przekazania kapitałów propinacyjnych było w r. 1890 w pełnym toku. Co do wszystkich majątków, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, dyrekcya brała udział w tych czynnościach sądowych, bądźto wydając właścicielom deklaracye uwalniające kapitał propinacyjny od odpowiedzialności za bezpieczeństwo pożyczki, bądź też żądając sądowego przekazania tego kapitału na rzecz Towarzystwa, w części lub w całości, ilekroć tego interes Towarzystwa wymagał. Według szczegółowego wykazu wpłynęło z wynagrodzenia za wykupno prawa propinacyi do kasy Towarzystwa w ubiegłym roku: na umorzenie zaległości ratalnych 565,373 złr. 97 ct., na spłatę kapitału pożyczkowego 226,984 złr. $41\frac{1}{2}$ ct. Jest jeszcze w toku postępowanie sądowe względem przekazania na rzecz Towarzystwa kapitałów propinacyjnych z 46 hipotek.

Ściąganie zaległości ratalnych było w roku ubiegłym wielce ułatwione przez wdrożone postępowanie sądowe celem przekazania kapitałów propinacyjnych. Dyrekcya podobnie jak w r. 1889 wdrażała także w r. 1890 najczęściej polityczne egzekucye, uważając ten środek przymusowy jako mniej kosztowny i prędzej do celu prowadzący, a także dla właścicieli mniej dotkliwy niż wdrożenie egzekucyi sądowej. W r. 1890 wdrożyły starostwa na wezwanie dyrekcyi egzekucyj mobilarnych 178, w r. 1889 pozostało spraw takich 97, było zatem w r. 1890 w toku 275 spraw. Odwołano lub wstrzymano wskutek zapłacenia zaległości ratalnych egzekucyę w 110 majątkach, pozostało zatem takich spraw w toku 165.

Sekwestracyj politycznych wdrożono w 1890 r. 21, z r. 1889 pozostało 49. Wskutek zapłacenia zaległości odwołano sekwestracyę w 34 majątkach, pozostało zatem na 1891 r. w toku 36 spraw. — Licytacyjnych spraw pozostało 18, sądowych sekwestracyj 16

Przy sprawie licytacyjnej dóbr Dolhe w pow. Kałuskim poniosło Towarzystwo dość znaczną stratę w 4-letnich odsetkach w kwocie 6,773 złr. 75 ct., a to wskutek tego, że sądy we wszystkich instancyach przyznały dyrekcyi odsetki tylko do dnia licytacyi, to jest do 7 października 1886 r.

Także przy licytacyi dóbr Otwinowa obawia się Towarzystwo znacznej straty, „spowodowanej również wadliwą procedurą sądową."

Zaległości ratalne, które z końcem roku 1889 wynosiły 1,359.820 złr. $73\frac{1}{2}$ cent., obniżyły się z końcem r. 1890 do kwoty 1,036,634 złr. 70 c., z końcem lutego b. r. zaległość znacznie się jeszcze zmniejszyła, gdyż wynosi tylko 707,236 złr. 12 centów.

Jak wiadomo, właściciele dóbr ziemskich na Bukowinie wnieśli do dyrekcyi Towarzystwa kredytowego prośbę o rozszerzenie działalności tego instytutu na księstwo Bukowińskie. Dyrekcya, uznając słuszność tego żądania, zaprosiła obywateli, wybranych do traktowania przez właścicieli ziemskich Ks. Bukowińskiego, na konferencyę, na której osiągnięte zostało zupełne porozumienie w tej sprawie.

Dyrekcya proponuje zatem walnemu zgromadzeniu zmianę statutów, rozszerzającą działalność Towarzystwa na Ks. Bukowińskie.

Dla załatwiania spraw Instytutu kredytowego na Bukowinie mianowany będzie jeden Wydział okręgowy z siedzibą w Czerniowcach, z zakresem działania na całe Ks. Bukowińskie. Ze względu na odrębne stosunki Ks. Bukowińskiego uznano w porozumieniu z delegatami tamtejszych właścicieli dóbr ziemskich za właściwe, zamiast Wydziałów okręgowych na poszczególne powiaty, jak to ma miejsce w Galicyi, utworzyć dla Bukowiny tylko jeden Wydział okręgowy na cały kraj.

Właściciele dóbr ziemskich tabularnych na Bukowinie stanowić zatem będą jedno ciało wyborcze i wybierać siedmiu delegatów i tyluż zastępców.

Przy sposobności traktowania sprawy rozszerzenia działalności Towarzystwa kredytowego ziemskiego na Bukowinę, poruszoną została potrzeba zmiany regulaminu, postanawiającego o składzie komisyi szacunkowej w tym kierunku, aby dyrekcyi przysłużało prawo powoływać detaksatorów nietylko z grona obywateli, zamianowanych ocenicielami dla tego obwodu, w którym dobra są położone, ale także z grona detaksatorów sąsiednich obwodów. Także podniesiono myśl, iż należy zastrzedz dyrekcyi prawo wysłania swego delegata, który przy oszacowaniu zastępować będzie dyrekcyę, stawiać pytania, czynić uwagi członkom komisyi i zamieścić takowe w akcie szacunkowym. Również zaszła potrzeba zmiany regulaminu ze względu na ustawę krajową o wykupnie prawa propinacyi, z powodu, że prawo to zostało na własność kraju przeniesione i nie jest już częścią składową dóbr ziemskich. Uwzględniając przeto powyższe okoliczności, dyrekcya proponuje walnemu zgromadzeniu zmianę regulaminu w powyższych kierunkach.

Zamknięcie rachunków za rok 1890 wykazuje zysk ogólny w kwocie 103,126 złr. $59\frac{1}{2}$ ct. — W porównaniu z r. 1889 (76,636 złr. $98\frac{1}{2}$ ct) okazuje się wyższy o 26,489 złr. 61 ct.

Na zwyżkę tę wpłynęły przeważnie: wyższy w r. 1890 przychód z opłat za wygotowanie listów zastawnych, z odsetek od zaliczek, z opłat na koszta konwersyjne, tudzież z prowizyj od domów bankowych i z odsetek od zapasu własnego listów zastawnych.

Celem ułatwienia wypłaty wylosowanych listów zastawnych i zapadłych kuponów, tudzież sprzedaży listów Towarzystwa w Krakowie, postanowiła dyrekcya zawiązać stały stosunek z krakowskiem Towarzystwem wzajemnego kredytu. Dyrekcya tej instytucyi oświadczyła ku temu wszelką gotowość, żądając jednak przystąpienia Towarzystwa kredytowego ziemskiego w charakterze członka do Towarz. wzajemnego kredytu w Krakowie.

Dyrekcya wnosi zatem, aby zgromadzenie upoważniło dyrekcyę do przystąpienia im. Towarzystwa kred. ziemskiego z udziałem 300 złr. do Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków 14 marca.

— **Na cześć JE. Dra Majera** odbędzie się w dniu jutrzejszym uczta w sali hotelu pod Różą, urządzona przez członków Akademii Umiejętności. W uczcie weźmie też udział JE. prezydent Zbrorowski.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek dnia 17 b. m. Na porządku dziennym zatwierdzenie oferty na budowę teatru i rozprawy budżetowe.

— **Tow. Przyj. Sztuk pięknych.** Ogólne zgromadzenie członków zjed. Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych, z którem połączone będzie publiczne losowanie dzieł sztuki, odbędzie się jutro w niedzielę d. 15 b. m. o godz. 12 w południe w salach Towarzystwa. Sprawy na porządku dziennym: *a)* Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1890; *b)* Sprawozdanie delegacyi rachunkowej; *c)* Wybór 3 członków i 3 zastępców do delegacyi rachunkowej na rok 1891.

— **Monachijscy malarze** nasi z wielkim zapałem przyjęli myśl utworzenia osobnego działu Polskiego na wystawie Berlińskiej i niezwłocznie zabrali się do zbierania zgłoszeń i obrazów. Delegatem ich do Komitetu Wystawy będzie Czachórski. Jest nadzieja, że i Fałatowi zdrowie pozwoli wrócić wkrótce do Berlina, dla objęcia nadzoru nad urządzeniem i udekorowaniem naszego działu.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem hr. W. Koziebrodzkiego posiedzenie Wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem zajmowano się następującemi sprawami: 1) prezes Towarzystwa oznajmił, że wręczył dyplom członka honorowego p. Marszałkowi krajowemu; 2) tenże podał do wiadomości, że Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu 3,000 złr. zapomogi na wykończenie dróg w obrębie Zakopanego, rozpoczętych w jesieni r. z., z tem zastrzeżeniem, aby przynajmniej drogi, wskazane przez prezesa Tow. tatrzańskiego, przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu były ukończone; 3) uchwalono na wniosek p. Dra F. Wilkosza udać się do władz rządowych o przywiedzenie do skutku stałej komunikacyi powozowej między Chabówką a Zakopanem; 4) udzielono na wniosek p. Dra Ponikły zapomogę Drowi Leonowi Kryńskiemu, asystentowi kliniki chirurgicznej w Krakowie, na badania bakteryologicznego powietrza w Zakopanem; 5) wniosek p. Dra Wierzbickiego względem restauracyi dworca tatrzańskiego w Zakopanem, przekazano komisyi do robót w Tatrach; 6) p. prof. Świerz skreślił na podstawie materyałów, dostarczonych w znacznej części przez p. Trybulca, delegata Tow. w Nowym Targu, przebieg sporu granicznego około Morskiego Oka między Galicyą a Węgrami, dodając, że instytut wojskowy geograficzny w Wiedniu, opłacany z funduszów Cislitawii, a więc i Galicyi, nakreśla dowolnie granice bez porozumienia się z Wydziałem krajowym, jak n. p. w drugiem wydaniu znanej mapy fotograficznej w stosunku 1 : 25,000; sprawę ostatnią przekazano prezydyum Tow. do załatwienia.

— **Dr Józef Hempel**, pierwszy asystent Zakładu anatomii patologicznej prof. Dra Browicza, zakończył wczoraj życie po dwutygodniowej ciężkiej chorobie. Urodzony w r. 1863, kończył nauki w Warszawie, gdzie też rozpoczął studya lekarskie. Podczas głośnej sprawy Apuchtina, zmuszony opuścić Warszawę, przeniósł się na Wydział medyczny Uniw. krakowskiego; tu zdolnościami swojemi i niezwykłą pracowitością zwrócił na siebie uwagę profesorów, a zacnym charakterem i przymiotami serca zyskał szybko przyjaźń kolegów. Po uzyskaniu doktoratu wszech nauk lekarskich w r. 1887, pracował w klinice chorób wewnętrznych prof. Dra Korczyńskiego i w Zakładzie anatomii patologicznej prof. Dra Browicza. W ubiegłym roku kształcił się w bakteryologii u prof. Kocha w Berlinie, zkąd niedawno powrócił.

Jako czynny członek Tow. lek. krak., zabierał ś. p. Dr Hempel często głos na zebraniach naukowych i przedstawiał swoje prace, odznaczające się zawsze ścisłością i sumiennością obserwacyi. Wszyscy, znający bliżej zalety ś. p. Hempla, rokowali mu najświetniejszą przyszłość, a i on sam nie szczędził sił i czasu, ażeby sobie na nią zasłużyć. — Śmierć jego wywołała prawdziwy smutek w kołach uniwersyteckich i lekarskich. Ś. p. Hempel zostawił wdowę i kilkoletnią córeczkę.

Dowiadujemy się, że asystenci Wydziału lekarskiego i lekarze szpitalni ofiarowali zebraną na wieniec sumę na fundusz wdów i sierót po lekarzach. Zacna to myśl, która ze wszech miar zasługuje na naśladowanie.

Nad łożem chorego czuwali do ostatniej chwili jego nauczyciele i koledzy, którzy z prawdziwem poświęceniem do ostatka starali się odwrócić grożącą katastrofę. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano.

— **Na raucie dobroczynnym**, który staraniem hr. Adama Krasińskiego urządzonym będzie w przyszły czwartek w sali hotelu Saskiego, przyrzekli, jak się dowiadujemy, swój współudział: panna Csesznak, śpiewaczka, która dała się poznać w kilku koncertach w mieście naszem, oraz kapelmistrz p. Hock. Oprócz produkcyi muzycznej przygotowywują się także inne niespodzianki, których tajemnicy nie wolno nam dziś jeszcze zdradzać.

— **Nocny napad na p. Piotra Górskiego**, komisarza Starostwa, wywołał w całem naszem społeczeństwie oburzenie. P. Górski nie opuścił jeszcze łóżka; Dr Ponikło udziela mu pomocy lekarskiej. Wiele osób z rozmaitych sfer naszego miasta składa choremu dowody szczerej sympatyi.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj po południu i dzisiaj rano przytrzymała policya na tutejszym dworcu trzech wychodźców do Ameryki z powiatu dąbrowskiego i dwóch z powiatu tarnowskiego, częścią za przekroczenie ustawy wojskowej, częcią z powodu braku legitymacyi i dostatecznych na drogę funduszów.

Wczoraj wieczorem przytrzymano na ulicy Lubicz przed dworcem kolejowym Marcina Plutę, właściwie Grabczaka zowiącego się, tak zwanego „łapacza emigrantów."

— **Rada miasta Lwowa** uchwałą, powziętą na wczorajszem posiedzeniu, zobowiązała się w sprawie budowy Wydziału lekarskiego we Lwowie, oprócz dawniej przyznanej subwencyi 30,000 złr., wypłacić skarbowi jeszcze 20,000 złr. tytułem ekwiwalentu za dostarczenie gruntu pod budowę fakultetu, a to z tego powodu, iż gmina w okolicy szpitala głównego niema własnych gruntów, a cudzych z powodu ceny zbyt wygórowanej nabyć nie może.

— **Jubileusz profesorski.** Rektorowi politechniki lwowskiej, Janowi Frankemu, urządzili przedwczoraj jako w 20-rocznicę jego działalności profesorskiej, jego uczniowie wspaniałą owacyę. W auli politechniki zgromadzili się słuchacze i profesorowie, a kiedy wysłana deputacya zaprowadziła do auli rektora, powitano go oklaskami. Imieniem młodzieży przemawiał prezes Bratniej pomocy p. Sypniewski, ze strony zaś profesorów zabrał głos Dr Dziwiński. Jubilat ze łza-

mi w oczach dziękował za te objawy czci. Młodzież ofiarowała mu adres, opatrzony kilkuset podpisami. Wieczorem odbył się w Kasynie miejskiem bankiet ku uczczeniu profesora Frankego, urządzony przez młodzież.

— **Kuratorya fundacyi stypendyjnej** im. Piotra Więcławskiego nadała stypendya z tej fundacyi w kwocie rocznych po 150 złr., a mianowicie: 1) słuchaczom prawa na Uniwersytecie we Lwowie: Józefowi Kwiatkowskiemu i Antoniemu Klimie z III roku; 2) słuchaczom medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Emilowi Dachowi III roku i Maryanowi Petrakowi z V r.; 3) słuchaczom szkoły Politechnicznej we Lwowie: Tadeuszowi Jaszczurowskiemu I roku i Alfredowi Maryanowi dw. im. Rojewskiemu z II roku; wreszcie 4) uczniom krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie: Jerzemu Rupniewskiemu i Edwardowi Dąbrowskiemu z I roku.

— **Z Zakopanego** donoszą nam o odbytem dnia 10 b. m. walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa zaliczkowego tamtejszego. Towarzystwo to, założone staraniem ś. p. prof. Chałubińskiego, rozwija się prawidłowo i usuwa powoli lichwiarskie długi i pożyczki żydowskie wśród miejscowej ludności, gdyż potrzebujący pieniędzy włościanie, na budowę nowych domów, dla przybywających licznie na lato gości, znajdują w kasie miejscowy łatwy kredyt, o przystępnych procentach.

Na ostatniem walnem Zgromadzeniu powierzono kasę nowej dyrekcyi, złożonej z pp.: Dra Chramca, jako dyrektora; Jana Chyca, miejscowego włościanina, ucznia szkoły z Dublan, jako kasyera i Wincentego Regieca, nauczyciela szkoły fachowej w miejscu, jako kontrolora. Nie wątpimy, iż panowie ci przyjąwszy ważne te obowiązki, podniosą jeszcze więcej młodą instytucyę, sumienną swą pracą i staraniem, zwłaszcza przy szczerej opiece patronatu związku Towarzystw gospodarczych i zarobkowych we Lwowie, do którego zakopańska kasa należy.

— **Stan zdrowia Windthorsta** nie polepszył się. Cesarz Wilhelm, który przez adjutanta kazał sobie donosić o przebiegu choroby przywódcy centrum, zajechał wczoraj osobiście do mieszkania chorego i od hrabiów Ballestrema i Preyssinga, czuwających nad pacyentem, odebrał sprawozdanie o przebiegu choroby. Cesarzowa kwiatami kazała przyozdobić pokój chorego.

— **Baron Wilamowitz z Möllendorffu**, zamianowany naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego, jest dzieckiem prowincyi poznańskiej i zalicza się do największych właścicieli ziemskich. Oprócz dóbr familijnych Markowic, posiada p. Wilamowitz jeszcze dobra Kobelniki i Piotrkowice w powiecie strzelińskim. Od lat kilku wycofał się z administracyi rządowej; przed kilku laty był jeszcze landratem powiatu inowrocławskiego, a na tem stanowisku, jak pisze *Dz. Pozn.*, kierował się i wobec Polaków życzliwością i bezstronnością. Ze stosunkami Księstwa dobrze jest obeznany, od spraw politycznych trzymał się dotąd zdala i jest dlatego nadzieja, że na stanowisku obecnem kierować się będzie sprawiedliwością. P. Wilamowitz jest członkiem Rady państwa, Izby panów, a od roku był przewodniczącym Wydziału prowincyonalnego W. Ks. Poznańskiego. Obecnie przewodnictwo w tym Wydziale przechodzi na hr. Franciszka Kwileckiego, który zamianowany był zastępcą przewodniczącego na lat sześć.

— **Pojedynek amerykański**. We wsi Izbieni w okolicach Grodna u swego krewnego, a zarazem kolegi uniwersyteckiego, zastrzelił się Wiktor Komorowski. Nieszczęśliwy młodzieniec dopiero przed pół rokiem ukończył studya uniwersyteckie w Heidelbergu i odznaczał się wielkiemi przymiotami serca i umysłu. W liście do rodziny bez ogródki K. pisze, iż zmuszony jest odebrać sobie życie wskutek amerykańskiego pojedynku. Przyznaje się, że sprawa poszła o kobietę, lecz ani jej nazwiska, ani nazwiska swego przeciwnika nie wymienia i wogóle cały list szczegółów faktycznych nie zawiera. Natomiast są tam użalania się na przedwczesny i niedobrowolny zgon, pożegnanie dla braci i siostry. Najbliższa rodzina o żadnym pojedynku, ani nawet zajściu nie wiedziała.

— **Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego**. Chozroes-Mirza, poseł perski, przybył w jakiejś specyalnej misyi do Petersburga. Podczas obiadu dworskiego, na który zaproszono posła perskiego, wszczęła się rozmowa o pojętności i przyrodzonem uzdolnieniu niższych warstw ludności. Car Mikołaj twierdził, że nikt w tym względzie nie wyrówna żołnierzowi rosyjskiemu, czemu, jak się carowi zdawało, Chozroes-Mirza niezupełnie dowierzał. Chcąc go o prawdziwości swego zdania przekonać, kazał zawołać pierwszego lepszego gwardzistę, stojącego na straży, a posła perskiego poprosił, aby powiedział coś po persku. Na żołnierza zaś, stojącego nieruchomie, jak posąg, zawołał: „baczność!“ Chozroes-Mirza podniósł najpierw rękę do góry, potem w dół i wyrzekł jakiś frazes perski. Mikołaj spytał żołnierza: „czyś zrozumiał?“ — „Zrozumiałem, Wasza Cesarska Mość!“ — odpowiedział żołnierz. — „Więc daj mu odpowiedź!“ — był rozkaz cara. Na to sążnisty gwardzista podniósł rękę do góry, potem niżej w dół, a w końcu pokręcił ręką dokoła, jakby kawę mleł młynkiem. „Zrozumiał!“ — zawołał ze zdumieniem poseł perski; na zapytanie zaś Mikołaja, co oznaczały jego słowa, odrzekł po francusku, co następuje: „Ja mu powiedziałem, że Pan Bóg stworzył najpierw niebo, potem ziemię, a on, nietylko to potwierdził, lecz dodał jeszcze od siebie — i wszechświat cały.“ Potem zwrócił się Mikołaj do gwardzisty i spytał go po rosyjsku: „A ty, jakeś to zrozumiał?“ Na to rzekł żołnierz: „On (wskazując na posła perskiego) mówił, że u nich biją naprzód po twarzy, a potem niżej; ja zaś mu powiedziałem, że i u nas biją najpierw po twarzy, potem niżej, ale niekiedy — dodałem — okładają jeszcze młyńcem wokoło.“ Taka inteligencya żołnierza rosyjskiego wywołała niezwykle dobry humor u władcy Północy, a z tej okazyi sypały się dykteryjki i anegdoty, jak z rękawa.

— **Nekrologia**. Józefa z Łempickich Garlicka, przeżywszy lat 87, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 11 b. m. Pogrzeb odbywa się dziś z kościoła w Zyznowie na cmentarz w Lutczy.

— Bronisław Drwęski, urzędnik Wydziału krajowego, zmarł w 47 roku życia we Lwowie.

— W Lublinie zmarł Władysław Witkowski, wychowaniec szkół szczebrzeszyńskich; odbył podróż na Kaukąz, gdzie odrazu dał się poznać z wybitnych zdolności matematycznych i wielkiej prawości charakteru. Po powrocie do kraju urzędował w zarządzie komunikacyj, następnie zaś, jako emeryt już, wybrany został na dyrektora Tow. kred. m. Lublina. Zmarły napisał kilka rozpraw z dziedziny matematyki, a między niemi „Zasady matematyczne muzyki.“

— Łukasz Kraupe, obywatel m. Podgórza, przeżywszy lat 66, zmarł d. 13 b. m.

— Marya Misorowska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 64, zmarła d. 13 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 b. m.: Po raz drugi: *Teść*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 17 b. m.: Po raz trzeci: *Teść*, komedy w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 19 b. m.: Po raz czwarty: *Teść*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 21 b. m.: Na dochód Bronisławy Wolskiej: *Mentor*, komedya w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

— Dnia 13 marca pochmurno, w południe mały deszcz; termometr od +2·6 doszedł do +6·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 14 marca stan jego był 738·9 mm., termometru +2.6 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 15 marca: św. Izabelli i Leoncyi pp.; w poniedziałek dnia 16 b. m.: św. Cyryaka dyakona.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Program poniedziałkowego wieczoru Towarzystwa muzycznego obejmuje między innemi kwartet Rheinbergera, arye z *Wesela Fiyara* i *Balu maskowego*, utwory fortepianowe Saint-Säensa, Liszta, Chopina itd. W wykonaniu biorą udział: panna E. Jurowiczówna, uczennica dyr. Żeleńskiego, p. Józef Taborski, były uczeń prof. Emmericha w Wieduiu, pp. Singer, Henoch, Stingl i orkiestra amatorska.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Dulębianki „Studyum niewiasty;“ Fleischera „Chłopcy w kąpieli,“ „Odpoczynek niedzielny;“ Grebego „Wybrzeże skandynawskie;“ Machniewicza „Portret;“ Matejki „Portret;“ Pawliszaka „Na orkan;“ Piotrowskiego „Dwa portrety,“ „Poranek zimowy;“ Pruszkowskiego „Portret,“ „Sielanka;“ Stasiaka „Być albo nie być;“ Rożniatowskiej „Studyum dziecka“ grupa z terrakotty, „Popiersie niewiasty;“ Römera „Portret mężczyzny,“ pastel.

Chomentowski Stanisław. *Les pensées idéales. Impromptu.* Szereg utworów drobniejszych na fortepian zawiera dzieło pierwsze. Autor nie specyalista muzyk, ale jeden z takich amatorów, którzy nietylko z zamiłowaniem, ale i z całą umiejętnością traktują sztukę, pragnął szeregiem utworów złożyć hołd wspomnieniom Chopina. Fortepian traktowany z wielką wprawą, figury wcale zręczne, melodya posiadająca wiele wdzięku.

Impromptu jest interesujące pod względem technicznym, część środkowa zbyt równoległe posiada figury, wskutek czego całość może na rozmaitości tracić. Rzecz, zagrana w należytem tempie, brzmi wcale ładnie.

F. B.

Dział ekonomiczny.

Jeszcze o uregulowaniu waluty. *Nowa Reforma.* polemizując z naszą krytyką jej artykułu o uregulowaniu waluty, posługuje się praktykowaną często przez to pismo metodą przekręcania słów przeciwnika, jak to też wczoraj dopiero zaznaczyliśmy odnośnie do jej uwag o mowie posła Stadnickiego. I w tej polemice świadomie zwodzi swych czytelników twierdzeniem, że *Czas* grzeszy nieznajomością stosunków monetarnych w Stanach Zjednoczonych, a cały odnośny ustęp *Czasu* brzmiał:

„O tem, że unia łacińska ma do dziś podwójną walutę, tylko bez wolnego bicia srebra, że 5-frankówki we Francyi są pełnym środkiem wypłat na każdą sumę, że to samo jest do dziś z talarami w Niemczech, że Stany Zjednoczone mają blandbill już od roku 1878, a nie dopiero od zeszłego roku, nie wie ekonomista z *Nowej Reformy* nic.“

Gdzież więc te słowa, stwierdzające rzekomą niewiadomość? Ustawę z r. 1878 pominął artykuł *Nowej Reformy*, a ustawa to wielkiego znaczenia dla kwestyi monetarnej: ona przywróciła w Stanach Zjednoczonych ustawę bimetaliczną, tylko bez wolnego bicia srebra, była punktem wyjścia dla międzynarodowej konferencyi w roku 1878, ztąd błędem było pominięcie jej. Drugi punkt polemiki *Nowej Reformy* odnosi się do zaczepionego przez nas jej wyrażenia: „większa część dzienników, a raczej rzeczoznawców;“ otóż niech *Nowa Reforma* wie, że większa część dzienników, a w ich rzędzie i *N. fr*, *Presse* i *Börsen Courier* i różne inne, uważają powszechną złotą walutę za możebną, a z rzeczoznawców wszyscy to potępiają; niech sobie *Nowa Reforma* odczyta głosy w tej sprawie ministrów finansów Goschena, Magnina i Luzzattiego, dyrektorów największych banków Denormandie (Paryż), H. H. Gibbs (Londyn), v. Dechend (Berlin), Pierson (Amsterdam), a przekona się, jak kompromitującem rzeczowo jest powyższe zestawienie.

N. Reforma donosi swym czytelnikom, że zarzuty nasze były błahe, a czyż to można pominąć, że artykuł *Nowej Reformy* pisze o złotej walucie we Francyi, której ustawa monetarna ma wiekopomne znaczenie; *horrendum* jest, że identyfikuje monetę zdawkową i obiegową i nie wie, co to stopa monetarna. Pisanie o zaprowadzeniu złotej waluty we Francyi od r. 1866 zdradza zupełną ignorancyę w sprawie waluty, bo to napisać mógł tylko człowiek, co od lat żadnej pracy naukowej nie miał w ręku, co nie wie ani o konferencyi monetarnej w r. 1867, ani o wielkiej monetarnej ankiecie francuskiej w r. 1869, ani o światowej roli, jaką przeciw zakusom złotej waluty odegrał wtedy Wołowski. I wobec tego steku niewiadomości, *explicite* i *implicite* zawartego w artykule *N. Reformy*, musieliśmy stanowczo ten artykuł potępić; potępić, że redakcya pozwala pisać o rzeczach najważniejszych nieznawcom. Jest to godne *pendant* do kandydatur „manekinów“; — w obu razach zasługuje *N. Reforma* na zarzut lekkomyślnego traktowania spraw publicznych, powoływania do służby publicznej — a tą jest i prasa — nieodpowiednich ludzi.

W sprawie waluty zamieszczał *Czas* już nieraz artykuły, i obecnie też, gdy do zasadniczego omówienia tej sprawy przystąpi, przedstawi ją „po swojemu“. Słusznie to przypuszcza *N. Reforma* Tradycyą *Czasu* jest, że nie idzie nigdy na lep czczych haseł i prostych formułek partyjnych, ale że interes kraju jest dlań decydującym. Tak i w sprawie waluty będziemy bronić interesów kraju i nie pójdziemy na lep formułek, podawanych przez organa, świadomie innym, nie polskim, interesom służące. I tę obronę poprowadzimy „po swojemu“, to jest powołując ludzi specyalnie uzdolnionych do zabrania głosu w tej sprawie, ludzi, którzy za *horrendum* uważają, że *N. Reforma* podaje artykuły o walucie, pisane przez niewiedzących o różnicy między monetą „zdawkową i obiegową“, niewiedzących co „stopa“ monetarna, znających tak kwestyę monetarną, że aż piszą o złotej walucie, istniejącej rzekomo we Francyi!!

Tow. rolnicze okręgowe krakowskie. Zgromadzenie ogólne Towarzystwa tego odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie (przy ulicy Św. Marka L. 5, I. piętro) we wtorek dnia 17 marca b. r. według następującego porządku: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia ogólnego, 2) sprawozdanie Wydziału z czynności Towarzystwa za r. 1890, 3) sprawozdanie z obrotu funduszów Towarzystwa za r. 1890 i wybór komisyi kontrolującej (referent J. Kudasiewicz), 4) wybór delegatów na ogólne Zgromadzenie c. k. Tow. rolniczego krakowskiego, 5) referat Dra Laszczyńskiego o przechowaniu zielonej paszy, 6) referat Józefa Kudasiewicza o tępieniu chrząszcza majowego (melolontha vulgaris), 7) referat J. Skirlińskiego o kartoflarce t. j. nowem narzędziu do wykopywania ziemniaków, 8) referat Dra J. Harajewicza o pielęgnowaniu drzew owocowych, 9) referat Dra A. Prażmowskiego p. t. Niektóre uwagi o nawozach sztucznych z szczególnem uwzględnieniem nawozów azotowych, 10) samoistne wnioski członków, 11) rozlosowanie drzewek śliwy japońskiej z obowiązkiem złożenia sprawozdania o jej hodowaniu w naszym klimacie.

Początek posiedzenia o godzinie 11 przed południem.

Równocześnie mam zaszczyt oznajmić, ażeby życzący sobie nabyć nasienie do sadzenia buraków cukrowych zechcieli się z tem zgłosić do biura Towarzystwa rolniczego z podaniem ilości morgów pola pod buraki przeznaczonego.

J. Skirliński.

Wiedeń 13 marca.

(G) Usposobienie giełdy było pomyślne, ponieważ uważano przesilenie paryskie za usunięte, a wiadomości argentyńskie brzmiały bardziej uspokajająco. Wpłynęła także na spekulacyę coraz żywsza dyskusya o przyszłych państwowych operacyach finansowych i z tego punktu widzenia uwaga zwróciła się szczególnie na austryackie i węgierskie kredyty. Podniesienie się kursu węgierskich kredytów spowodowane zostało także interwencyą budapeszteńskiego konsorcyum zwyżkowego. Kursa innych akcyj bankowych podnosiły się również ogólnie, jednak nieznacznie. Na ogólną tendencyę wywarły także wpływ dobre notowania berlińskie, które zachwiały się dopiero wtedy, kiedy rozeszły się pogłoski o odwołaniu z Berlina francuskiego ambasadora p. Herbette. Na targu wartości kolejowych kursa mało się poprawiły, co przypisać należy znowu stanowi austryacko-niemieckich rokowań handlowych. Czeskie akcye kolei północnej zarobiły. Z papierów przemysłowych podniosły się tureckie akcye tytoniowe i Alpiny. Renty notowane były nieco wyżej. Waluty staniały. Tylko kurs rubla trzyma się stale dobrze.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·25, srebrna 92·20, złota 110·45, austr. papier. 101·95, Anglobanki 167·60, Kredyty 309·—, Bankverein 117 90, Unionbanki 247·50, Laenderbanki 221·10, Alpiny 95·80, Ludwiki 214·—, Marki niemieckie 56·37½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·25·—18·50, na maj-sierpień 18·50—18·75.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 14 marca. Ks. Adam Sapieha, jako przewodniczący centralnego komitetu przedwyborczego dla wschodniej Galicyi, zwołał na 18 b. m. posiedzenie tegoż komitetu, a na porządku dziennym postawiony został: wniosek do sejmowego Koła polskiego w sprawie regulaminu wyborczego.

Wiedeń 14 marca. Niemałe tu sprawił wrażenie godny uwagi i powtórzenia, a w głównych punktach dokładny artykuł *Tagblattu* Schepsa z dnia wczorajszego, streszczający tutejsze doniesienia *Narodnich Listów* o intrygach i niebezpieczeństwach, grożących Taaffemu.

Berlin 14 marca. Bezzasadną jest pogłoska o ułożonym zjeździe Bismarcka z Crispim w Karlsruhe.

Rzym 14 marca. Konsystorz papieski odbędzie się po świętach wielkanocnych. Nastąpi na nim kreowanie nowych kardynałów. W skutek śmierci kardynałów Simora i Mihałowicza zostanie prawdopodobnie kardynałem jeden z austryackich książąt Kościoła. Prócz tego otrzymają godność kardynalską: papieski nuncyusz w Paryżu Rotelli, prefekt pałaców apostolskich Ruffo Scilla, sekretarz kongregacyi biskupów Sepiacci i patryarcha jerozolimski Piavi.

Petersburg 14 marca. Gubernator Kurlandyi wydał rozporządzenie, według którego język rosyjski ma być wyłącznie używany jako wewnętrzny język urzędowy we wszystkich gałęziach zarządu gminnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż minister skarbu zamianował zarządcę urzędu cłowego w Brodach, Autoniego Popiela, naczelnym zarządcą głównego urzędu cłowego w Krakowie.

Wiedeń 14 marca. Poczty żeglużne do Budapesztu, urządzone przez Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju, zaczną kursować z dniem 23 b. m.

Konferencye episkopatu zostały zamknięte. Arcybiskup Kopp wrócił już do Wrocławia.

Berlin 14 marca. W parlamencie oświadczył kanclerz, że Niemcy nie mogą wysłać żadnego okrętu do Chile, z powodu konieczności strzeżenia interesów niemieckich na wodach chińskich. Wynagrodzenia za szkody, wynikłe dla interesów niemieckich, zażąda rząd drogą dyplomatyczną.

Podług wczorajszego buletynu wieczornego stan zdrowia Windthorsta był nieco mniej pomyślnym; siły jednak nie opuszczały pacyenta.

Berlin 14 marca. W parlamencie omawiał Richter sprawę „biura Wolffa.“ Sekretarz stanu Maltzahn oświadczył, że niema żadnej ugody z biurem Wolffa, istnieje jednak z niem pewien *modus vivendi*, skutkiem którego polityczne telegramy biura mają pewne pierwszeństwo. Rząd ma w tem interes naglący, ponieważ biuro państwowe istnieć nie może. Nie można też burzyć podobnych urządzeń, bez naruszenia interesów polityki zagranicznej. (Oklaski). Richter przemawia za urządzeniem biura państwowego.

Berlin 14 marca. Ludwik Windthorst umarł dziś rano o godz. 8 minut 15.

Berlin 14-go marca. Windthorst miał w drugiej połowie nocy silną gorączkę; nad ranem nastąpił lekki sen, który powoli przeszedł w konanie. Obecni nie spostrzegli chwili skonu. U łoża zmarłego znajdowali się córka Windthorsta, jego siostrzeniec i deputowany Sperlich.

W Izbie poselskiej poświęcił prezydent Koeller wspomnienie zmarłemu Windthorstowi, podnosząc z uznaniem jego zasługi, oraz zaznaczając, iż Windthorst od r. 1867 brał wybitny i decydujący udział w pracach Izby. Śmierć jego spowodowała w szeregach poselskich lukę, którą Izba przez długi czas boleśnie odczuwać będzie.

Berlin 14 marca. Cesarz przyjmował dziś na uroczystej audyencyi w obecności kanclerza państwa i dworu w sali rycerskiej zamku królewskiego deputacyę alzacko-lotaryngskiego Wydziału krajowego.

Cesarz w przemówieniu swem oświadczył: Chętnie i z wdzięcznością przyjmuję wyraz uczuć wierności dla państwa, z jakiemi ludność Alzacyi i Lotaryngii, stojąc wytrwale na gruncie istniejących stosunków prawnych, odpiera ingerencyę obcych żywiołów, a obrony swych interesów oczekuje li tylko ze strony państwa.

Cesarz wyraził ubolewanie, że na razie życzeń ludności spełnić nie może, spodziewa się jednak, że stosunki w niedalekiej przyszłości pozwolą na poczynienie pewnych ulg w ruchu na pograniczu, a mianowicie tem wcześniej, im bardziej ludność Alzacyi i Lotaryngii będzie przeświadczoną o nierozerwalności węzłów, łączących ją z państwem niemieckiem.

Marsylia 14 marca. Podług wiadomości, nadeszłych pocztą indochińską, przybierają napady piratów groźne rozmiary. W utarczce z nimi stracili Francuzi dwóch oficerów i kilkunastu strzelców. Podczas napadu piratów na Chobot, zabitymi zostali rezydent francuski i dwóch urzędników.

Madryt 14 marca. Pogłoska o wybuchu rewolucyi na wyspie Kubie nie jest uzasadnioną.

Rzym 14 marca. Izba uchwaliła bez rozpraw odroczenie terminu wypowiedzenia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Rzym 14 marca. Według orzeczenia lekarzy, niema nadziei, aby książę Napoleon przeżył dzień dzisiejszy. Wczoraj o godzinie 3ej po południu znajdowali się król, księżne Klotylda i Matylda, książę Aosta i kardynał Bonaparte przy łożu konającego.

Zapowiedziany na jutro z powodu rocznicy urodzin króla przegląd wojsk i zwykły obiad dyplomatyczny u ministra spraw zagranicznych, zostały odwołane. Książę Wiktor znajdował się kilka razy w pokoju ojca. Przytomność umysłu nie opuszcza księcia Napoleona. Zapewniają, że kardynał Mermillod spowiadał wczoraj rano księcia.

Zofia 14 marca. Austro-węgierski ajent dyplomatyczny Burian wyjechał za urlopem do Węgier. Wicekonsul Starzeński objął kierownictwo urzędu.

Bueos-Ayres 14 go marca. Giełdy i banki zostały znów otwarte.

Rio de Janeiro 14 marca. *Commercio* donosi, iż nader liczne zgromadzenie senatorów, deputowanych, oficerów i dziennikarzy uchwaliło wystosować manifest, protestujący przeciw polityce rządu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 15	Anglobanki	167 10
„ srebrna „	92 15	Uniony	246 50
„ 4% złota	110 35	Bankvereiny	117 80
„ 5% pap. nieop.	101 90	Akcye Länderbank.	220 —
Akcye Ban. Aus.-W.	988 —	„ kol Kar. Lud.	213 87
„ kredytowe	308 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 90	„ „ czerniow.	235 25
Napoleony	9 12	„ „ połudn.	128 37
Dukaty	5 41	Elbethale	222 50
Marki	56 45	Nordbahny	2800
5% Renta węg. pap.	101 15	Staatsbahny	245 75
4% „ „ złota	105 20	Alpiny	95 75
Losy prem. węg.	139 —	Akcye tytoniowe	156 50
Losy tureckie	37 —	Ruble	135 12

Usposobienie giełdy: utrwalone.

Berlin 14 marca.

Banknoty austr.	177 15	4% Listy likw. pol.	72 50
Krótki Wiedeń	176 65	Akc. kol. Kar. Lud.	94 70
Banknoty ros.	239 20	„ austr. kred.	175 —
5% Listy zast. pols.	74 60	Ultimo Ruble	239 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 75	135 75
Marki niemieckie	56 20	56 60
20-to frankówka ważna	9 08	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	92 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 40	105 20
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 50	214 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	235 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	305 —	308 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „	12 50	13 20
„ włosk. „ „	13 25	14 50
Bazylika Buda-Peszt. „	7 —	7 75

Wiedeń 13 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	92 25	92 45
4⅖% „ srebrna	92 20	92 40
4% Renta złota	110 45	110 65
5% „ papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 50	149 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 15	101 35
4% „ „ złota	105 05	105 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4½% „ „ „ z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	167 40	168 10
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309 —	309 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	359 25	360 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	220 80	221 30
Austr.-węg. Bank . 600 „	988 —	990 —
Unionbank . 200 „	247 50	248 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	118 —	118 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 —	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2800	2805
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 75	214 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 75	175 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 75	201 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	246 —	246 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	129 75	130 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 60	200 20
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 20	114 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 20	113 70
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	101 70
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 60
„ nieopd. „ „ „	91 40	92 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	154 50	155 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. . 300 „ „	101 —	101 60
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 —	150 —
„ Węgierskie . „ 100	139 50	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 10	37 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 —
Rudolfa . „ 10	20 25	20 50
Salzburskie . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 12	9 14
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 47	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	56 40	56 45
Rubel papierowy za 100 rubli	135 —	135 50

Lwów 13 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 80	100 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 13 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 70
„ „ „ V	— —	100 35
4% „ likwidacyjne	— —	98 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	100 25
„ „ „ „ IV	— —	100 —

NAKŁADEM
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
opuściło dzieło pod tytułem:

Jezus Chrystus

przez
Ojca Didon'a,
w przekładzie
J. E. Ks. Biskupa Kossowskiego,
w wytwornem wydaniu in 8o maj.

Cena prenumeracyjna: **25 zeszytów po 30 cnt.** Za całość z góry **5 złr. 60 cnt.** Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.

Zeszyt pierwszy wyjdzie w marcu b. r.

Prenumeratę najdogodniej nadsyłać wprost do Księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** [696-2-6]

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu"*** w Krakowie.

Wojciech Samek, rzeźbiarz

w Bochni

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **wszelkich robót kościelnych** jakoto: figur św., ołtarzy, feretronów, cyboryj itp. z wszelkich materyałów. **PP. Architektom** dostarcza ornamentyki do kościołów, salonów i facyat kamienic z gipsu, kamienia, wapna hidraulicznego i cementu. Wykonywuje pomniki z piaskowca i marmuru. Za roboty już wykonane może się wykazać chlubnemi świadectwami tak od WW. Księży jakoteż PP. Architektów. (332-7-10)

Mieszkając w małem mieście, może wykonywać wszystkie roboty **najtaniej.**

Schutz-Marke.

Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy profesora **Dra Liebera**

eliksir wzmacniaj. nerwy

szczególniej w **osłabieniu, biciu serca, uczuciu bojaźni, duszności, bezsenności,** nerwowem rozdrażnieniu itp., we fl. po złr. 2, 3·50, 6·50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żołądek prawdziwe **krople żołądkowe św. Jakóba** fl. po 60 cnt. i 1 złr. 20 cnt. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem", we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austryackiego. (347-6 31)

Lwów, 21 stycznia 1888 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre.

Z uszanowaniem
Dr. Franciszek Smolka,
Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.

Szanowny Panie Hofstätter!

Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.

Z szacunkiem
Józef Holubars wł. r.

Biały kamień, 22 października 1890 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.

Z szacunkiem
Józef Riedl, c. k. pocztmrstrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal, w Lincu złoty medal, w Kolonii n. R. srebrny medal** i w **Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i za granicą. (242-18-20)

Z wysokim szacunkiem
G. Hofstätter,
hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

MATERYE SUKIENNE

rozsyła za zaliczką lub za gotowkę po **bardzo tanich cenach,** a **tylko w dobrym gatunku:**

3·10 metr. materyi na ubranie złr. 4·50, złr. 5·—, 7·—, 8.
3·10 metr. materyi na ubranie złr. 9·—, złr. 10·—, 11·—, 12·—.
3·10 metr. materyi na ubranie złr. 13·—, złr. 14·—, 15·— i wzwyż.
2·10 metr. materyi na zarzutkę złr. 6·—, złr. 8·—, 10·—
2·10 metrów materyi na piękną zarzutkę złr. 12·—, 14·— i wzwyż.

Letnie materye czesankowe,
bardzo gustowne i trwałe, na ubrania męskie, w 20tu rożnych barwach, do prania, 60 ctm. szerok., 6·50 metr. na kompletne ubranie tylko **3 złr.** (433-4-15)

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA p. f.
VINCENZ NOVAK,
Brünn, Krautmarkt 13.
Próbki darmo i opłatnie.

Najnowsze pieśni Władysława Żeleńskiego

JUŻ WYSZŁY
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

Żeleński Wład. „Szło dziecię z fujarką" pieśń do słów *Maryi Kwileckiej.* **Cena 60 ct.**
— „Te rozkwitłe ciche drzewa" pieśń do słów *A. Mickiewicza.* **Cena 60 ct.** (637-3 5)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Apteka w Mielcu

POSZUKUJE [662-3-3]
magistra farmacyi.

SIROP du Dr. FORGET

150,000 Chorych NA KASZLE ***Katary, Koklusz Bezsenność i Kryzys Nerwowe*** WYLECZYŁO SIĘ PRZEZ UŻYCIE **SYROPU Dra FORGET** *w PARYŻU* 36, Rue Vivienne.

(102-18-)



Welocypedy

wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
Poszukiwani zastępcy. (610-2-30)

H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.



(15 3-13)

Próbki wszędzie opłatnie.

Wszelkie oszukaństwo wykluczone.

Materye sukienne
na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tańsze niż wszędzie, rozsyła także prywatnym na wiosnę i lato skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej

Materye płócien. do prania i pikowe.

MORIZ SCHWARZ
Zwittau (nächst Brünn) Nähren.

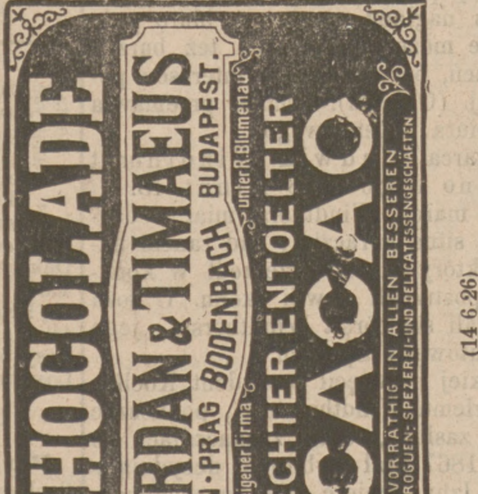
Tysiące pozostałych resztek fabrycz. z których próbek niemożna wykroić, w bardzo trwałym gatunku, sprzedaje rzeczywiście bardzo tanio.

Za nieodpowiedni towar zwraca pieniądze opłat.

Każda próba pociąga za sobą stałe kupno. — Wszelkie gatunki sukna na mundury, dla stowarzyszeń, zakładów, klasztorów itd. Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych, turystów, na żądanie nieprzemakalne. (238 5 20

Rozsyłka za zaliczką lub gotówkę.

Dla pp. majstrów krawieckich najkompletniejsze zbiory probek.



(14 6-26)

Dzienny targ sprzedaży mięsa w Wiedniu,

III., Grossmarkthalle.

ARNOLD BAUER

mianowany przysięgłym zarządcą ze strony Magistratu stołecznego miasta Wiednia,

poleca się do **sprzedaży mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny, tudzież cieląt, bitych wieprzków, baranów,** jakoteż **rozmaitej dziczyzny,** z zapewnieniem najlepszych cen targowych i rzetelnej, punktualnej usługi. Adres dla przesyłek wszelkiego rodzaju: **ARNOLD BAUER, III. Grossmarkthalle, Wien.** (58-26-26)

Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

WYSADKI CHMIELOWE

prawdziwe zateckie dostarczam **za poręczeniem** kiełkowania, w każdej ilości, najlepsze zateckie wysadki **miejskiego chmielu** po 7 złr. — najlepsze zateckie wysadki **chmielu okręgowego** po 6 złr. za 1000 sztuk. [661-2-5]

Przyjmuję także chmiel w komis.

A. L. Stein, handel chmielu w *Zateczu* (SAAZ) w Czechach.

SKŁAD **własnego wyrobu.**



JAN BAJER w Krakowie



przy ulicy Grodzkiej 13.

Kręgle z drzewa grubego i bukowego od 3 złr. do 5 złr. za 9 sztuk. — **Kule** z drzewa oliwnego (Lignum Sanctum) od złr. 1·50 do złr. 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1 cnt. 50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych. (697-25-52)

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby

z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jakoto: fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów itp. Przyjmuje do reperacyj: wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.

WAŻNE dla Panów **Restauratorów.**





FABRYKA pod firmą
L BAUMANN w Wiedniu,
VII., Seidengasse Nr. 3,
dla wyrobu: **wózków dla dzieci, wózków do siedzenia dla dzieci, stołków do powożenia chorych, welocypedów dla dzieci.** (536 3-16)
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Liebego Sagrada wino, wyciąg z cascara sagrada, łagodny, **bez trudności działający** smaczny środek przeczyszczający, który **nieutrudnia** trawienia, jak senna, tamarynda i inne silniejsze środki, lecz **reguluje, podnieca** i **dłużej może być używanym: odpadają niemiłe przerwy, wykluczone wszelkie draźnienie, uczucie zdrowia,** w przeciwności do częstych zresztą niedyspozycyj są zaletami, jakich niema u innych podobnych środków. — Oryg. flaszki w aptekach. — Należy żądać **prawdziwe J. Pawła Liebego w Dreźnie.** (470-2-5)

Skład w aptece E. Stockmara w Krakowie.

GÖRBERSDORF w Szlązku

Dra Brehmera lecznica dla chorych na płuca.

Najdawniejsza i największa lecznica, wpośród obszernego parku i wysokopiennego lasu. Gustowne domy lecznicze, okazałe wille. Ceny przystępne. Bliższe szczegóły przez lekar. **kierownika Dra Feliksa Wolffa.** (439 4-10)

Löflund wyciąg słodowy

czysty, zgęszczony, najlepszy dyetetyczny środek przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi piersi i płuc, astmie i t. d.

Wyciąg słodowy z żelazem dla bledniczych.

Wapienno - żelazisto - manganowy wyciąg słodowy
dla dzieci słabych w kościach i cierpiących na płuca.

Wyciąg słodowy z tranu wątrobianego przez dzieci bardzo lubiany.

Löflund cukierki na kaszel.

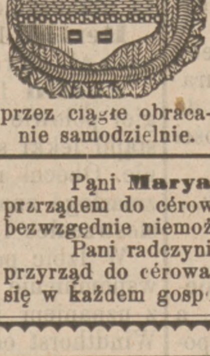
Znane bardzo skuteczne cukierki z prawdziwego wyciągu słodowego w paczkach po 15 cnt. i 30 cnt — **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** (602-3-10)

Główny skład mają **G. & R. FRITZ,** droguiści w Wiedniu.
W **Krakowie** w aptekach **W. Redyka** i **K. Wiszniewskiego.**

THE PATENT „DARNING WEAVER"

przyrząd do cérowania,

Górne haczyki są ruchome i tkają



przez ciągłe obracanie samodzielnie.

zbadany i polecony przez wied. Towarzystwo zarobku kobiet i wied. Towarzystwo gospodyń domu, w użyciu w szkołach żeńskich w Wiedniu jako środek naukowy.

Każdą robotę do cérowania, czy pończochy, płotno i. t. p. więcej lub mniej uszkodzoną, wykonywa nasz przyrząd przez każde dziecko szybko i bardzo równo, jak nową robotę. Cena z opisem użycia i robotą na próbę 2 złr., opłatnie 2 złr. 25 c. t. Do nabycia u G. Schuberta, jen. zastępcy dla Europy Pat. „Darning Weaver" Towarzystwa przyrz. do cérowania, w **Wiedniu, III., Kegelgasse Nr. 4.**

Polecenia.

Pani **Maria Pfinkowa,** rynek 17, we Lwowie 24 Kwietnia 1890 r. Z wyniku robót do cérowania na Pańskim małym przyrządzie jestem tak zadowoloną, że czuję się spowodowaną donieść Panu o tem. Przyrząd ten z **własnego doświadczenia** polecać będę wszystkim moim znajomym.

Pani **Józefa Ulenicka,** ulica Lipowa 2, we Lwowie. Wskutek polecenia p. Kriegshaberowéj, u której widziałam Pański przyrząd do cérowania w ruchu, proszę o przesłanie jednéj sztuki.

Pani **Marya Gregorowiczowa,** we Lwowie 31 stycznia 1890. Robota Pańskim przyrządem do cérowania jest bardzo przyjemną i nadzwyczaj regularną, czego wolną ręką bezwzględnie niemożna wykonać.

Pani radczyni **Marya Teresa Prexell** we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 26. Panski przyrząd do cérowania jest znakomitym, a wkrótce zarówno jak maszyna do szycia stanie się w każdem gospodarstwie domowem niezbędnym. (434-4-6)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia Oświęcima Żywca.
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	z Wiednia Oświęcima Żywca.
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	z Oświęcima

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-84]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Światło kościelne

wprost z fabryki, po każdorazowej cenie fabrycznej (obecnie **Ia** po **82 złr., IIa** po **76 złr.** za 100 kilo) dostarcza (646-4-6)

Narodna Torhowla we Lwowie.

LOHSEGO słynne w świecie szczególności
dla pielęgnowania cery:



EAU DE LYS DE LOHSE

oryginalny flakon po 1 złr. 50 ct., 2 złr. 80 ct. i 5 złr.

od przeszło pięćdziesięciu lat niezrównana jako najznakomitsza woda na cerę dla zachowania pełnej świeżości młodocianej, tudzież dla pewnego usunięcia piegów, opalenia od słońca, czerwoności, żółtych plam i wszelkich nieczystości cery. Biała i różowa dla blondynek, żółta (rachel) dla brunetek.

LOHSEGO mydło z mléka liliowego

przepysznie pachnące, z powodu swej czystości i delikatności najwięcej poszukiwane ze wszystkich mydeł toaletowych, sztuka 60 cent., różowe 1 złr. [37-10-10)

Przy zakupnie moich wyrobów należy zawsze uważać na firmę

GUSTAW LOHSE 45 Jägerstr. 46 **BERLIN,**
NADWORNY HANDEL PERFUM.
Do nabycia we wszyst. aptekach i lepszych perfumeryach Austryi-Węgier.

Stare rzeczy stają się znów nowemi.

Przed 100 laty całkiem nie znachodziło się w handlu płótno **z apreturą** gdyż wtedy nie było jeszcze żadnych chemicznych sztucznych blichów.

Dziś znachodzą się w handlu gatunki płócien, które zawierają 10 do 15 procent obcych przez apreturę wprowadzonych przymieszków, a które z trudem dopiero przez pranie mogą być wywabione i właściwy gatunek zakrywają. Ponieważ dla prywatnego kupującego apretura i tak niema żadnego celu, gdyż musi być znów wywabioną, przeto zdecydowaliśmy się wyrabiać specyalne szczególnie dla domowego użytku przeznaczone płótno

bez apretury,

które w porównaniu do swej nadzwyczajnej trwałości jest zadziwiająco tanie.

Próbki z oznaczeniem najtańszej ceny przesyłamy każdemu bezpłatnie. Ceny są następujące:

Nr. 400	piękne płótno, 86 ctm. szer., odpowiednie na różne gatunki bielizny, metr po	złr. —55
	dobre płótno, 88 ctm. szer., na bieliznę damską, na koszule męskie, tudzież bieliznę do łóżek, metr po	„ —·68
Nr. 900	bardzo piękne płótno na wyborową bieliznę, 86 ctm. szer., metr po	„ —·90
Garnitury adamaszkowe	stołowe na 6 osób od	„ 3·50
Garnitury do kawy	białe i kolorowe na 6 osób od	„ 2·25
Ręczniki adamaszkowe	pół tuzina od . . .	„ 2·50

RÓWNOCZEŚNIE POLECAMY:

wszelką bieliznę gotową z płótna i szirtingu, męską, damską, i dziecinną;

wszelkie rodzaje wyrobów trykotowych, wełnianych, bawełnianych i nicianych;

prawdziwą bieliznę wełnianą trykotową prof. Dra G. Jaegera. (187-5-)

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12—14.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*